Nr. 23. WARSZAWA, 1. grudnia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

W kwestji zsyndykalizowania wywozu trzody chlewnej i przetworów mięsnych zagranicę.

Sprawy obecnego stanu i normalnego rocznego przyrostu świń w Polsce oraz liczb spożycia mięsa wieprzowego i nadwyżek pozostałych na wywóz zagranicę nie będę szczegółowo omawiał, gdyż dane statystyczne pod tym względem były już i są w dalszym ciągu podawane bardzo często przez zawodowe pisma rolnicze oraz czasopisma ekonomiczne i prasę codzienną, a i na łamach Rolnika Ekonomisty były już niejednokrotnie omawiane. Przyjmuję jako pewnik niezbity, że mamy bardzo poważne nadwyżki trzody nie dające się pozbyć w kraju. Nadwyżki te szacuje się w Polsce przez urzędy państwowe i instytucje społeczne oraz prywatne bardzo niejednakowo, bo w granicach od 1.000.000—1.500.000 sztuk rocznie, a wywozi się z kraju już to w stanie żywym, już też bitym.

Głównemi a raczej — powiedzmy sobie — na razie prawie wyłącznemi rynkami zbytu na naszą trzodę chlewną są: Austrja, Czechosłowacja i Anglja, przyczem zaznaczyć należy, że pierwsze dwa rynki są przez nas prawie opanowane i nasycone, a często niestety przesycone (70—80% całego dowozu do Austrji), i że nie należy się spodziewać zwiększenia ich pojemności, raczej można z całą stanowczością stwierdzić, że w niedalekiej przyszłości rynki te dla naszego wywozu świń mogą się skurczyć. — Wiemy o usiłowaniach rządu niemieckiego, aby przy pomocy premij wywozowych poprzeć eksport żywej trzody chlewnej z Niemiec do Austrji. Usiłowania te na razie nie są dla nas groźne*), ale nie można przewidzieć, jak będzie w przy-

*) Dnia 11. IV. 1928 r. pojawił się w Wiedniu pierwszy transport świń żywych z Niemiec (27 sztuk); wywóz wzrastał stale do dnia 2. V. b. r. (1912 sztuk), potem jednak począł spadać, cofając się do 100 sztuk w dniu 19. VI b. r. Od tego czasu świń niemieckich na targu wiedeńskim niema. Przyczyną tego zjawiska jest prawdopodobnie cofnięcie się produkcji świń i wzrost cen na rynkach niemieckich. (Dnia 1. XII. 1927 stan świń w Niemczech wynosił 22.899.091 sztuk przy cenie 100—110 Mk za 100 kg. żywej wagi, a dnia 1. VI. 1928 tylko 20.167.928 sztuk przy cenie 150—160 Mk. za 100 kg. żywej wagi).

szłości. — Wiemy również, że Rumunja i Jugosławja, które dotąd prawie nie stanowiły konkurencji dla polskich świń mięsnych, zorjentowały się już, że jednak hodowla i wywóz takich świń są o wiele opłacalniejsze od produkcji i wywozu świń tłustych, i zabrały się z całą energją do zmiany kierunku hodowlanego, usiłując iść śladem Polski, t. j. w przyszłości obsyłać rynek austrjacki także świniami mięsnemi.

Konkurencji różnych krajów (Włoch, Holandji i Danji), które również obsyłają rynek wiedeński, nie potrzebujemy się obawiać, gdyż ilość świń z tych krajów jest znikoma (przywóz okresowy a raczej nawet przypadkowy i nie ma tendencji wzrastania, czemu nie należy się dziwić).

Trzeci z wymienionych rynków, t. j. Anglja, znajduje się — o ile chodzi o Polskę — w stanie energji potencjonalnej, gdyż jest przez nas mało wyzyskany, a pojemność jego jest tak znaczna, że całe nasze nadwyżki trzody moglibyśmy na nim ulokować bez obawy obniżenia się cen w kraju — naturalnie przy zachowaniu pewnych warunków co do jej jakości.

Pozostaje jeszcze jeden rynek zbytu, który w niedalekiej przyszłości może dla nas odegrać poważną rolę, tj. rynek niemiecki, lecz nie będę się o nim na razie rozwodził, wspomnę tylko, że ze względu na specjalne warunki, wśród jakich z powodu nieprzychylnego stanowisko rządu i społeczeństwa niemieckiego wobec tej sprawy eksport nasz będzie musiał pracować, rynek ten tem większej będzie z naszej strony wymagał baczności i opieki.

Dwa momenty, tj. z jednej strony możność skierowania się wywozu naszej trzody do Austrji i Czechosłowacji w stanie żywym i bitym, a z drugiej daleko idąca możliwość rozwoju bekonów do Anglji, postawiły społeczeństwo i Rząd polski wobec zadania jak najrychlejszego uporządkowania chaosu, jaki w dziedzinach tego wywozu zapanował.

I. Rynek austrjacki i czechosłowacki.

Jeżeli chodzi o te rynki, obsyłane przeważnie żywcem, to tu chaos panuje przedewszystkiem pod względem nie tyle jakości, ile ilości wywożonego towaru, a zwłaszcza pod względem nierównomiernego obsyłania tych rynków, co z natury rzeczy powoduje szalone wahania się cen płaconych za polskie świnie. Wiadomo powszechnie, że pojemność rynku wiedeńskiego na świnie wynosi tygodniowo około 13—14 tysięcy sztuk, a w Pradze Czeskiej około 5—6 tysięcy sztuk. Tymczasem bardzo często są — zwłaszcza w Wiedniu — zjawiska, że na targi pojawia się 19 a nawet 21 tysięcy świń i to niekiedy w 80% polskich. Tak wzmożona podaż powoduje albo niemożność

pozbycia towaru, który musi czekać na targ następny, tj. znaczne wydatki, połączone z utrzymaniem świń w Wiedniu, za co komisjonerzy słono sobie liczą, albo conajmniej znaczne załamanie się cen (o 25 do 45 punktów) i olbrzymią stratę eksportu, odbijającą się następnie na kieszeni producenta polskiego.

Naodwrót zdarzają się wypadki — niestety zbyt rzadkie, — że eksporterzy polscy przepłoszeni spadkiem cen powstrzymują się na jakiś krótki czas od wywozu; — wówczas mała podaż (niekiedy tylko 10—12 tysięcy świń) na targu wiedeńskim wywołuje znaczną zwyżkę cen, z której korzystają przypadkowo tylko odważniejsi lub lepiej przewidujący eksporterzy.

Dla zilustrowania powyższego twierdzenia przytaczam kilka liczb, zaczerpniętych z oficjalnych notowań cen na targowicy St. Marx w Wiedniu:

Dnia	Spęd sztuk	Ceny w szyl. w 100 kg żywej wagi	Ilość świn niesprzedanych
28. VI. 1927	19.000	185—225	193
6. XII. 1927	18.000	175—205	1354
2. V. 1928	21.000	150—190	547
17. VII. 1928	20.000	170—225	1485
2. VIII. 1927	14.000	220—270	—
28. XII. 1927	15.000	190—245	—
15. V. 1928	15.000	215—220	—
31. VII. 1928	13.000	245—250	—

Takie wahania cen zwróciły na siebie uwagę także sfer gospodarczych austrjackich, które w interesie własnych producentów wystąpiły z projektem reglamentacji wwozu świń polskich do Austrji. Na szczęście projekty te nie są już aktualne, a nie potrzebuję motywować, jak przykre i szkodliwe konsekwencje dla naszej produkcji mięsnej trzody chlewnej pociągnęłaby ich realizacja.

Objaw taki, choć w skromniejszych rozmiarach można obserwować także na rynku czechosłowackim.

Jeżeli do tego dodamy, że z wyjątkiem kilku eksporterów polskich, których bodaj na palcach jednej ręki policzyć by można, reszta niestety z powodu ciasnoty gotówki w Polsce, zwłaszcza w chwili, kiedy wywóz świń od nas się rozpoczął, wpadła w zupełną zależność finansową, a tem samem kupiecką od austrjackich komisjonerów, śmiało możemy powiedzieć, że w tym dziale naszego wywozu dzieje się bardzo źle. Wszak komisjonerzy ci, potentanci finansowi, trzymający finansowo w rękach polskiego kupca, mogą wpływać nieko-

rzystnie nietylko na kształtowanie się cen polskiego towaru, ale czasem może nawet leżeć w ich interesie, aby dany targ był silniej albo słabiej obesłany bez względu na interes polskiego eksportera.

To też nie można się dziwić, że do inicjatywy polskich eksporterów trzody, którzy podjęli akcję sanacji stosunków obecnych, przyłączył się Państwowy Instytut Eksportowy oraz Rząd i że pod wpływem tych czynników — nawet nie licząc się zbytnio z pewnemi zastrzeżeniami sfer rolniczych — powołano do życia syndykat eksporterów żywca i mięsa, którego zadaniem będzie regulować wywóz tych artykułów z Polski i który już rozpoczął swoją działalność dnia 6 października br.

Zasadnicze uprawnienia syndykatu polegają na:

1) regulowaniu ilości materjału rzeźnego, wywożonego zagranicę. w miarę zapotrzebowania danego rynku zagranicznego.

2) kwalifikowaniu poszczególnych osób lub firm wywożących zagranicę materjał rzeźny co do ich zdolności uczestniczenia w wywozie oraz przydzielania im pewnych kontyngentów wywozowych.

3) obronie i zastępstwie interesów swych członków wobec władz krajowych i zagranicznych.

4) korzystaniu ze zwolnienia członków od cła wywozowego, jakie zostanie ustanowione przez Rząd polski w wysokości 30 zł. od żywej świni wywiezionej i 15 zł. od połówki świni bitej.

Są to — jak widzimy — uprawnienia olbrzymie, budzące w sferach rolniczych duże obawy.

Obawy te możemy streścić głównie w momentach następujących:

1) Postanowienie, mocą którego członkowie syndykatu mają prawo korzystać ze zwolnienia od **wysokiego** cła wywozowego (około 15% ad valorem) stwarzałoby mu stanowisko wykluczające możność niezastosowania w wywozie trzody osób lub firm, stojących poza syndykatem, czyli uniemożliwiałoby z góry jakąkolwiek konkurencję w zasadzie dla producentów trzody tak pożądaną.

2) W związku z prawem kwalifikowania osób względnie firm, uprawnionych do wywozu, ma rzekomo obowiązywać zasada, że członkiem syndykatu może być tylko osoba lub firma, która już wykazała się kilkuletnią skuteczną pracą w tej dziedzinie. Gdyby ta zasada miała być bezwzględnie utrzymaną, to obecni członkowie syndykatu stworzyliby zamknięte koło osób lub firm z prawami dziedziczenia nabytych praw po obecnych członkach a napływ nowych członków upoważnionych do wywozu byłby niemożliwy. Między innemi nie miałyby możności uczestniczenia w eksporcie fachowe organizacje rolnicze, których powstania oczekujemy i uważamy z wielu względów za wysoce wskazane a nawet konieczne.

3) Monopolistyczne stanowisko syndykatu nie wyklucza uprawiania przez niego polityki cen, płaconych za towar nabywany w kraju, nie koniecznie korzystny dla producentów i często niewspółmierny z naturalnem wahaniem się tych cen na rynkach zagranicznych.

4) Ponieważ syndykat zobowiązał się między innemi do pokrywania zapotrzebowania przemysłu bekonowego w odpowiedni materjał rzeźny, należy podnieść, że zobowiązanie takie może okazać się często platonicznem, jeżeli nie będzie odpowiednio kontrolowane, wiadomo bowiem, że przemysł bekonowy potrzebuje właśnie takiego towaru, jaki jest najbardziej pożądany i popłatny na rynkach wiedeńskim i czeskim i że tu niewątpliwie mogą zachodzić bardzo częste kolizje między interesami eksportera członka syndykatu i przemysłowca bekonowego.

Wobec tego stanowisko nie negujące lecz wyczekujące i krytyczne, jakie zajęły sfery rolnicze wobec powstałego syndykatu, jest w wysokim stopniu uzasadnione.

Przeciwko powstaniu tej instytucji nie podniósł się zasadniczo żaden głos protestu; — wszyscy uznają, że nieuporządkowane stosunki na rynkach austrjackim i czeskim, bijące pośrednio w kieszeń producentów, wymagają jak najszybszego zorganizowania się eksporterów, tem więcej, że organizacje rolnicze z rozmaitych powodów nie potrafiły dotąd ująć tej sprawy we własne ręce.

Wszak jest rzeczą ogólnie wiadomą, że próby wspólnej akcji kilku organizacyj rolniczych, podjęte w r. 1925 celem wykorzystania przyznanego wówczas przez Rząd tym organizacjom pierwszego kontyngentu świń przeznaczonych na wywóz zagranicę, skończyły się zupełnem niepowodzeniem i — zdaniem mojem — na długi czas podkopały zdrową ideę zrzeszenia się w tej dziedzinie samych producentów, to też sine ira sfery rolnicze godzą się na inicjatywę a nawet przodującą rolę specjalistów pod tym względem, jakimi są niewątpliwie zawodowi kupcy, którzy właśnie w owym krytycznym czasie wywiązali się ze swego zadania jako tako (nie powiem: należycie, gdyż — jak już wyżej powiedziałem — wpadli przytem z małemi wyjątkami w zależność od obcego kapitału).

Jednak ze zrozumiałych powodów rolnicy pragną trzymać rękę na pulsie poczynań syndykatu i nie mogą się zgodzić na pozostawienie im roli biernych obserwatorów, gdyż chodzi tu głównie o ich interesy, a zatem o interesy najpoważniejszego czynnika gospodarczego w Państwie.

Wychodząc z tego założenia organizacje rolnicze na konferencji odbytej dnia 22 października br. z przedstawicielami syndykatu eksporterów trzody chlewnej uzależniły swą zgodę na wprowadzenie ilość

ciowej reglamentacji wywozu trzody chlewnej i mięsa od przyjęcia warunków następujących:

1) wolne od cła kontyngenty eksportowe będą ustalane przez specjalny organ, powołany do życia przy Ministerstwie Rolnictwa względnie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu lub Instytucie Eksportowym a składający się z przedstawicieli zainteresowanych resortów państwowych, przedstawicieli syndykatu oraz z przedstawicieli organizacyj rolniczych. Ci ostatni muszą mieć zapewnioną większość, szerokie masy rolników mogą się bowiem pogodzić z wprowadzeniem reglamentacji o tyle tylko, o ile będą miały gwarancję, że o wykonywaniu reglamentacji zdecydują rolnicy zgodnie z interesem rolnictwa;

2) wymieniony wyżej organ będzie ustalał podział wyznaczonego kontyngentu eksportowego na poszczególne rejony;

3) wymieniony wyżej organ będzie prowadził kontrolę, czy wyznaczone do bezcłowego eksportu kontyngenty istotnie zostały wywiezione.

Przedstawiciele rolnictwa zgodzili się również na zasadę, że prywatne firmy krajowe będą otrzymywały certyfikaty, uprawniające do bezcłowego wywozu jedynie za pośrednictwem syndykatu. Ponadto przedstawiciele rolnictwa prosili przedstawicieli syndykatu o udzielenie wyjaśnień, czy syndykat ma zamiar przeprowadzić kontrolę jakości eksportowanego towaru, oraz na jakich zasadach ma się opierać organizacja finansowa syndykatu.

Przedstawiciele syndykatu oświadczyli ze swej strony, że akceptują w zasadzie warunki, wysuwane przez organizacje rolnicze co do metod stosowania reglamentacji. W sprawie jakości eksportowanego materjału przedstawiciele syndykatu oświadczyli, że syndykat uważa to za jedno ze swych istotnych zadań, i że budżet syndykatu zarząd zamierza oprzeć nie na nakładaniu nowych opłat na eksporterów, lecz na oszczędnościach osiągniętych dzięki racjonalizacji eksportu.

Nie ulega wątpliwości, że pod wpływem uregulowania podaży polskich świń zagranicą ceny ich do pewnego stopnia się ustabilizują; — jednak może się zdarzyć, że z regulacji cen mogliby ciągnąć zyski tylko członkowie syndykatu, biorąc wysokie ceny zagranicą a płacąc niskie producentom w kraju. Ceny te wykalkulowane na podstawie notowań zagranicznych a obniżone jedynie o koszty transportu w najogólniejszem znaczeniu (mniejsze lub większe zależnie od geograficznego położenia danej miejscowości zakupu) oraz o godziwy zarobek eksportera, winny stanowić jedyną podstawę do kształtowania się cen płaconych za towar w danych okolicach kraju.

Aby od tych zasad nie próbowano czynić odstępstw, należałoby stworzyć dla syndykatu jakiś łatwo dający się stosować hamulec. Takim hamulcem byłby — mojem zdaniem — przepis, że cło wywozowe winno być wpłacane w zasadzie przez każdego członka syndykatu i wpisane na jego koszty w chwili, gdy transport przekracza granicę kraju.

O ile zostanie stwierdzone, że eksporter uczynił zadość wszelkim warunkom, o których wyżej wspomniałem, złożone przez niego cło byłoby mu zwracane, natomiast w wypadkach pogwałcenia tych zasad zostałoby w całości lub w części skreślone z jego konta i obracane na cele popierania produkcji zwierząt w kraju jako równoważnik za poniesione przez producentów szkody.

W ten sposób eksporter byłby skrępowany w swej ewentualnej działalności na szkodę hodowców świń a równocześnie bez uszczerbku dla Skarbu Państwa, a z dużym pożytkiem dla kraju powstałby pewien fundusz na cele popierania hodowli zwierząt gospodarskich;

5) aby działalność syndykatu ograniczała się na razie jedynie do wywozu żywca i mięsa, natomiast nie obejmowała eksportu przetworów mięsnych, która to sprawa wymaga jeszcze dalszych przygotowań i odrębnej organizacji.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga, mianowicie: syndykat będzie obowiązany dostarczać świnie dla przemysłu bekonowego tylko wówczas, jeśli dany wytwórca tego zażąda, natomiast nie będzie mógł nigdy posiadać wyłącznego prawa zakupywania surowca dla bekoniarń, gdyż wybór materjału, nadającego się do wyrobu bekonów, przez samego wytwórcę będzie zawsze właściwszy i trafniejszy, aniżeli wybór uskuteczniony przez najsumienniejszego nawet pośrednika, a nadto uważam za rzecz zgoła niepożądaną, aby rozluźniać najzdrowszy, bo bezpośredni stosunek bekoniarń z producentami świń tam, gdzie on istnieje, przez jakiegokolwiek pośrednika.

II. Rynek angielski.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o rynek angielski, czyli o sprawę polskich bekoniarń. Tu nie chodzi, przynajmniej na razie, o ilościowe, ile raczej o jakościowe uregulowanie naszego wywozu, czyli — ściślej mówiąc — o wywalczenie dla naszego bekonu takich samych lub przynajmniej podobnych praw, jakie umiały sobie zdobyć bekony duńskie, irlandzkie i szwedzkie.

O całokształcie środków wiodących do tego ideału mówić tu nie będę, gdyż są one dość dobrze znane a i przezemnie dwukrotnie poruszane były na łamach Rolnika Ekonomisty*).

*) Nr. 16 i 20 z roku 1926.

Jako czołowe zagadnienia uważam niezałatwione niestety dotąd dwie sprawy, a mianowicie przepisów dotyczących: a) koncesjonowania wytwórni bekonowych i b) standaryzacji polskich bekonów. Brak takich przepisów stał się powodem, że ze znanych mi osobiście oraz z urzędowych publikacyj kilkunastu bekoniarń polskich zaledwie kilka pracuje w ten sposób, że gdy przed dwoma laty różnica między ceną duńskiego względnie irlandzkiego i polskiego bekonu na rynku angielskim wynosiła 20 i więcej punktów*) na niekorzyść bekonu polskiego, to obecnie w chwilach, w których tylko wspomniane firmy obsyłają rynek angielski, wynosi ona już tylko 10 punktów.

Np. we wrześniu br. wynosiła cena 1 cwt.:

a) bekonu duńskiego 106—108 sh.

b) bekonu polskiego 94—98 sh.

Z chwilą jednakże, gdy inne firmy zachęcone stworzoną przez wspomniane przetwórnie chwilowo lepszą konjunkturą biorą się na nowo do pracy i poczynają swój towar wysyłać do Anglji, notowania oficjalne w tydzień potem wykazują poprzedni niekorzystny dla naszych bekonów stosunek cen (86 sh. za cwt.), odbijający się pośrednio niekorzystnie także na dobrym towarze produkowanym przez firmy solidniejsze.

Świadczy to, że inne firmy pracują tylko sezonowo dla wyzyskania chwilowej konjunktury, nie dbając o jakość towaru, i w ten sposób działają na szkodę polskiego przemysłu bekonowego, psując mu markę. Zapobiec temu mogą tylko surowe przepisy koncesyjne i standaryzacyjne.

O tych sprawach mówiłem już zresztą obszerniej w poprzednich moich artykułach, a tu wspominam tylko mimochodem, powracając do właściwego tematu, tj. do syndykatu eksporterów tej branży.

Z incjatywy samych eksporterów przy żywem poparciu Rządu powstał już przed dwoma laty syndykat pod nazwą: „Ogólnopolski Związek Eksporterów przemysłowych Przetworów Mięsnych“, jako przedstawiciel i obrońca ich interesów w kraju i zagranicą.

Instytucji tej brak jednak podstaw bytu i rozwoju, a mianowicie owych dwuch wyżej wymienionych a tak koniecznych przepisów (koncesjonowanie wytwórni, standaryzacja produktu) oraz stanowiska w jakie wyposażono już syndykat eksporterów trzody chlewnej. Jeżeli gdzie, to tu właśnie w interesie krajowej produkcji trzody chlewnej zsyndykalizowanie byłoby nie tylko pożądane ale konieczne, gdyż wszelkie działania osób lub firm w tej dziedzinie poza ramami odpowiednio nakreślonemi dla syndykatu eksporterów bekonowych hamują rozwój tego przemysłu a tem samem rozwój racjonalnej hodowli

*) Patrz mój artykuł w N-rze 16 i 20 „Rolnika Ekonomisty“ z roku 1926.

świń w Polsce. To też, jeżeli syndykat eksporterów świń może być tylko z dużemi zresztą zastrzeżeniami tolerowany przez sfery rolnicze, to syndykalizacja eksporterów bekonowych powinna być — zdaniem mojem — gorąco poparta przez rolników, choćby ten związek nie miał wcale charakteru organizacji rolniczej, gdyż im silniejszy i zdrowszy będzie przemysł bekonowy, tem lepsze będzie mógł płacić ceny za towar dostarczany przez producentów.

Istnieje podobno projekt, aby tylko z 5=ciu rzeźni eksportowych (Dębica, Chodorów, Wołkowysk, Solec i Czerniewice) stworzyć syndykat eksportowy czyli innemi słowy wyeliminować ze związku inne prywatne przedsiębiorstwa; uważam jednak, że nie byłoby rzeczą wskazaną syndykalizowanie ze szkodą dla racjonalnie i wydatnie pracujących warsztatów prywatnych tylko instytucyj, które jeszcze (Dębica, Chodorów, Wołkowysk, Solec) lub już (Czerniewice) nie zdały egzaminu ze swej działalności.

O powodach takiego stanu rzeczy pomówię innym razem.

Z dostarczonych mi z Gdańska wykazów wynika, że np. w czasie od 1 lipca do końca września załadowano do Anglji*):

Dnia 6. VII.	1928	— 1518	balotów	Dnia 24. VIII.	1928	— 400	balotów
„ 13. VII.	„	— 1342	„	„ 31. VIII.	„	— 432	„
„ 21. VII.	„	— 1588	„	„ 7. IX.	„	— 1072	„
„ 27. VII.	„	— 867	„	„ 14. IX.	„	— 1854	„
„ 3. VIII.	„	— 1245	„	„ 21. IX.	„	— 1881	„
„ 10. VIII.	„	— 778	„	„ 28. IX.	„	— 1793	„
„ 17. VIII.	„	— 450	„				

W wywozie tym nie uczestniczyły wcale wyżej wymienione wytwórnie a jedynie kilka firm prywatnych, działających w zachodnich województwach.

Działalności jednej z tych firm mianowicie firmy Bacon=Export w Gnieźnie miałem sposobność bliżej się przypatrzeć. Ubój świń na produkcję bekonów rozpoczęła ona od lipca 1927 r. i prowadzi go stale do dnia dzisiejszego.

W czasie tym firma zakupiła w powiatach: gnieźnieńskim, wrzesińskim i częściowo mogilańskim prawie wyłącznie wprost od producentów:

1-szy tydzień lipca	1927 r.	— 340	świń	a w roku 1928	— 811	świń
2-gi „ „	„ „	— 298	„	—„—	— 815	„
3-ci „ „	„ „	— 230	„	—„—	— 716	„
4-ty „ „	„ „	— 168	„	—„—	— 549	„
1-szy „ sierpnia	„	— 211	„	—„—	— 625	„
2-gi „ „	„	— 186	„	—„—	— 620	„
3-ci „ „	„	— 206	„	—„—	— 840	„
4-ty „ „	„	— 194	„	—„—	— 1178	„

*) Za zupełną ścisłość danych nie ręczę, zaznaczam jednak, że pomyłki mogą być bardzo nieznaczne.

1-szy	tydzień	września	27 — —	świń	a w roku 1928	— 1129	świń
2-gi	„	„	„ — —	„	—„—	— 1285	„
3-ci	„	„	„ — 171	„	—„—	— 1106	„
4-ty	„	„	„ — 332	„	—„—	— 1142	„ *)

Z liczb powyższych wynika, że stan świń nadających się na bekony w powiatach: gnieźnieńskim i wrzesińskim (Mogilno prawie nie wchodzi w rachubę) conajmniej został podwojony, przyczem dała się także zauważyć wybitna poprawa jakościowa surowca, który starano się dostosować do potrzeb bekoniarni. Np. coraz bardziej znikają egzemplarze ras: Berkshire i Cornwall, których w obu powiatach była stosunkowo znaczna ilość, — tylko dzięki temu, że bekoniarnia gnieźnieńska takich świń albo wcale nie odbiera albo płaci za nie niższe ceny. Przyrost świń daje się zauważyć głównie u włościan.

Czyż takie wyniki pracy w związku z poprawą cen polskiego bekonu na rynku angielskim, między innemi głównie dzięki tej firmie, która dużą wagę kładzie na jakość towaru, nie zasługuje raczej na uznanie i poparcie aniżeli na karę w postaci usunięcia z projektowanego syndykatu? Czy działalność taka szkodzi interesom producentów lub nowo powstających bekoniarń o charakterze rolniczym? Zdaniem mojem odwrotnie, firmy tego rodzaju powinny zająć w tym syndykacie poważne stanowisko, gdyż stają się pjonierami naszego przemysłu bekonowego.

Lecz nie tylko takie ale i gorzej pracujące przedsiębiorstwa należy wciągnąć do syndykatu, gdyż wzajemna pomoc i kontrola członków zapobiegnie w dużej mierze zaniedbaniom poszczególnych wytwórni pod względem jakości wytwarzanego bekonu odbijającym się niekorzystnie na marce jego w Anglji. Tylko syndykat, wyposażony w daleko idące uprawnienia, może być cenzorem i kontrolerem działalności polskich wytwórni bekoniarskich; to też jest rzeczą pożądaną, aby w gronie jego członków znajdowały się **wszystkie** bez wyjątku bekoniarnie.

Do wiadomości mej doszedł projekt przyznania eksporterom bekonowym premij wywozowych. Sprawa ta była przedmiotem obrad kilku już zebrań w Państwowym Instytucie Eksportowym, ponieważ jednak sferom rolniczym nie jest bliżej znaną, trudno jest wobec niej zająć już teraz określone stanowisko.

Na tem mógłbym skończyć, nie mogę się jednak powstrzymać od kilku jeszcze uwag drobniejszej wagi lecz mogących pomóc naszemu przemysłowi bekonowemu, a mianowicie należałoby:

*) W pierwszej połowie września 1927 r. świń bekonowych wcale nie można było nabyć; — w roku bieżącym pewne osłabienie dostaw w drugiej połowie września należy tłumaczyć późnemi zbiorami.

a) starać się wszelkimi siłami o przyspieszenie ukończenia rozpoczętej przez Rząd budowy chłodni w Gdyni;

b) poczynić starania u Rządu o zwolnienie od podatku obrotowego nie tylko bekonów jako półfabrykatu ale także wszelkich ubocznych produktów uboju, co zaoszczędziłoby na świni wydatków w kwocie około zł. 0,35;

c) postarać się o stosowanie przy przewozie kolejowym bekonów taryfy wedle klasy VII, jak było do niedawna, zamiast wprowadzonej obecnie klasy V. Stanowiłoby to znowu zaoszczędzenie od 0,50—2,00 zł. na świni — zależnie od położenia geograficznego danej bekoniarni;

d) podjąć za pośrednictwem Rządu starania, aby do czasu powstania polskiej floty handlowej, wyposażonej w okręty — chłodnie, dotychczasowe przedsiębiorstwa okrętowe (United Baltic Corporation i Ellermann-Wilson-Line), obsługujące polskie bekoniarnie, tak ułożyły między sobą ruch okrętowy, aby nasze transporty bekonów mogły się dostawać do Anglji **conajmniej dwa razy w tygodniu** a nie — jak dotąd — tylko raz na tydzień (w piątek), w przeciwnym razie nasz towar będzie zawsze gorszy, tj. mniej świeży od bekonu duńskiego, holenderskiego, szwedzkiego i t. p., dostawianego na rynek angielski niemal codziennie;

e) popierać ze swej strony starania o kredyty w bankach państwowych tylko takich wytwórni bekonowych, które zobowiązały się — zresztą także we własnym interesie — wprowadzać do Polski w razie potrzeby odpowiedni materjał hodowlany celem poprawy jakości naszych świń.

Wreszcie pragnąłbym wyrazić przekonanie i nadzieję, że z chwilą, kiedy interesy prywatnych kupców żywego inwentarza i przemysłowców mięsnych zostaną uzgodnione z interesami producentów zwierząt gospodarskich, co jakkolwiek z olbrzymiemi trudnościami da się jednak osiągnąć przez równowagę sił i znaczenia finansowego tych wszystkich czynników w obu omawianych przezemnie syndykatach i co oby jaknajrychlej nastąpiło, — obie te instytucję będą mogły i powinny stworzyć jedną silną organizację, która wówczas w niczem nie ustąpi potężnym organizacjom, jakie na tem polu działają zagranicą, np. w Danji.

Dr. Mieczysław Dalkiewicz.

Polski przemysł ryżowy.

Okres intensywnego badania naszego życia gospodarczego, jaki przechodzimy obecnie, odkrywa nieraz przed nami ciekawe obrazy

i fragmenty, jeżeli nawet nie całkiem niespodziewane, to w każdym razie budzące zastanowienie i wymagające pewnych reflekcyj.

Jedną z takich spraw, na pierwszy rzut oka mało zrozumiałych, a w każdym razie niedostatecznie wyjaśnionych, jest niewątpliwie młoda, bo zaledwie lat parę licząca, historja polskiego przemysłu ryżowego.

Wszak wiemy dobrze, że struktura gospodarcza Polski posiada sporo luk, niedociągnięć i wad w porównaniu do ideału kośćca ekonomicznego, jaki powinno posiadać — jak to słyszymy nieraz — państwo rozwijające się normalnie, bez przerw w swem życiu politycznem, bez naginania rozwoju poszczególnych dzielnic do potrzeb obcych organizmów gospodarczych; wszak wspomniany na początku okres intensywnego badania polskiego życia gospodarczego posiada wszystkie cechy „liczenia ran“ po długim okresie niewoli w celu naszkicowania planu, przy pomocy którego dałoby się w miarę możności powikłania, nieprawidłowości i wypaczenia wyrównać, a obce naszym celom naleciałości ekonomiczne usunąć; wszak najmniej krańcowi zwolennicy tak modnej dziś koncepcji samowystarczalności gospodarczej wytykają cały szereg przemysłów, które należałoby jaknajspieszniej uruchomić, cały szereg surowców, które należałoby wyzyskać.

Wszystko to rozbija się, jak wiadomo, o szkopuł najważniejszy, jakim jest notoryczny brak kapitału, zanik zmysłu oszczędzania w społeczeństwie naszem i niedostatecznie chętny dopływ kapitałów z zagranicy. Nawet do tak racjonalnych, podyktowanych potrzebą realną i niejako przez życie samo wysuwanych pomysłów, jak chociażby elewatory zbożowe, czy też meljoracje rolne, droga do kapitałów chętnych zaangażowania się nie jest łatwa, ani kwieciem usłana. Przynajmniej narazie...

Gdyby ktoś w tych warunkach rzucił myśl o tworzeniu w Polsce nowego przemysłu, opartego na surowcu zagranicznym i skazanego w dodatku na ciężką walkę konkurencyjną z wytworem krajowym, z dawien dawna w Polsce zakorzenionym, a w dodatku produkującym w nadmiarze i w eksporcie szukającym rozwiązania trudności — wzruszylibyśmy ramionami i nazwalibyśmy taki pomysł conajmniej „nieżyciowym“.

A jednak...

Wyjątkowa sytuacja rynkowa roku 1925, kiedy cena ryżu polerowanego była znacznie niższa od ceny kaszy jęczmiennej, przyczyniła się do tego, że ryż stał się artykułem, konsumowanym przez szersze warstwy. Ten drobny stosunkowo epizod w rozwoju stosunków ekonomicznych wystarczył, by grono osób rzutkich i przedsiębiorczych ze znanym w szerokich kołach przemysłowych d-rem Wasserbergerem na czele rozpoczęło próby nad przerabianiem ryżu niełuszczonego

w Polsce. Znalazł się i kapitał na inwestycje potrzebne — podkreślamy to z uznaniem — kapitał przeważnie polski. Próbami temi zdołano wzbudzić zainteresowanie kapitalistów zagranicznych, ściślej angielskich, którzy zaryzykowali potrzebny dla uruchomienia przedsiębiorstwa kapitał obrotowy. Tak powstała (w październiku 1926 r.) pierwsza w Polsce łuszczarnia ryżu w Krakowie.

Szanse pomyślnego rozwoju nowonarodzonego przemysłu polskiego nie powinny były się przedstawiać w świetle zbyt różowem, jeżeli zważymy, jak wielkie trudności piętrzyć się musiały przed inicjatywą polską w tym kierunku.

Racja bytu europejskiego przemysłu ryżowego leży w pewnych właściwościach transportu tego artykułu z Indyj i kolonij francuskich, gdzie artykuł ten jest głównie produkowany w stanie surowym.

Ryż niełuszczony z trudnością znosi transport morski, gdyż łatwo w tym stanie zagrzewa się, — zresztą łuska stanowiąc bezużyteczne, sięgające 25% wagi obciążenie transportu, niepotrzebnie i poważnie transport podraża. Z drugiej strony ryż wyłuskany i pozbawiony błonki w stopniu jeszcze mniejszym nadaje się do transportu, gdyż podlega niesłychanie łatwo chorobom, które się dają z trudnością usunąć w warunkach transportu morskiego.

Wywołuje to niemal konieczność dla krajów, oddzielonych od ośrodków produkcji ryżu uruchomienia własnych łuszczarni ryżu, sprowadzających potrzebny surowiec w stanie łuszczonym, lecz w błonce, w jakim to stanie transport ryżu jest najbezpieczniejszy i najlepiej się kalkuluje.

Niemcy i Holandja, które pierwsze wpadły na myśl sprowadzania do własnych łuszczarni ryżu wyłuszczonego, lecz w błonce, zdołały się przekonać, że posiadanie w kraju łuszczarni ryżu jest wcale lukratywnym interesem ze względu na to, iż poza zasadniczym artykułem w postaci ryżu jadalnego przemysł ryżowy operuje całym szeregiem pobocznych produktów ryżowych, których spieniężenie — wymienimy tu chociażby mąkę ryżową, puder ryżowy i tłuszcz — kalkuluje się znakomicie.

To też w krajach wymienionych przemysł ryżowy stanął w krótce na bardzo wysokim poziomie, zarówno technicznym, jak i finansowym, stwarzając warunki, przy których powstanie nowego przemysłu ryżowego w którymkolwiek z innych krajów europejskich stało się wielce utrudnionem.

Jedynie Włochom jeszcze udało się przełamać monopol niemiecko-holenderski i stworzyć u siebie własny przemysł ryżowy.

Główna przeszkoda, jaką napotyka na swej drodze rozwojowej każdy nowy przemysł w tej dziedzinie, polega na trudności należytego zorganizowania i sfinansowania skupu surowca w krajach eks-

portujących. Wymaga to ścisłego kontaktu z potężnemi koncernami. finansującemi zbiory w krajach produkcji.

Tem większym triumfem jest nawiązanie kontaktu, a nawet zawarcie wiążącej umowy (dziesięcioletniej) przez polski przemysł ryżowy o zasilaniu kapitałem obrotowym tego przemysłu z angielskim Pool'em ryżowym. Nie pomogły widać zabiegi konkurentów, a nawet groźby młynów ryżowych niemieckich i holenderskich, które z natury rzeczy bardzo niemile spotkały nowopowstający przemysł ryżowy na kontynencie, na którym nic dotychczas nie zagrażało ich panowaniu.

Lecz polski przemysł ryżowy nie tylko w krajach zakupu surowca miał do zwalczania pewne przeszkody. Daleko większe trudności piętrzą się na drodze tego przemysłu na polskim rynku wewnętrznym, którego potrzeby są w zasadzie całkowicie pokrywane przez rozwinięty i oparty na surowcu krajowym przemysł kaszany.

Istotnie, ryż zaledwie od paru lat stał się w Polsce artykułem. konsumowanym przez szersze warstwy i proces ten postępowałby może powoli, gdyby nie pewne forsowanie tejże konsumcji przez szybko rozwijający się przemysł ryżowy. Mając na względzie tą presję przemysłu ryżowego, trzeba pamiętać o tem, że Polska, posiadając stały nadmiar jęczmienia (przeciętnie ca 1.000.000 q rocznie), przy sprowadzaniu nadmiernych ilości ryżu, narażona jest na trudności w wyzbywaniu się swego jęczmienia, gdyż w miarę wzrostu konsumcji ryżu, przemysł kaszany stale będzie ograniczał swoją produkcję. W budżecie każdego konsumenta spożycie jakiegoś artykułu wyraża się zwykle pewną określoną i dość stałą pozycją. Jeżeli będzie się spożywało ryż, nie będzie się pożywało kasz lub strączkowych. I rzeczywiście, od kiedy ryż zaczął napływać do Polski i wieś zaczęła go konsumować, zaczęto na wsi spożywać mniej strączkowych i w tem nawet leży pewien atut, czy raczej raison d'être przemysłu ryżowego w Polsce: ryż wypiera droższy towar, który — w zasadzie przynajmniej — może być spieniężany zagranicą. Aczkolwiek przyszłość polskiego przemysłu ryżowego, jak zobaczymy niżej, leży w eksporcie i tak też cały ten przemysł powinien być nastawiony, to jednak pewne oparcie się o rynek wewnętrzny jest konieczne i dlatego dobrze jest zdać sobie sprawę z atutów przemysłu ryżowego w nieuniknionej walce konkurencyjnej na naszym rynku wewnętrznym z artykułami pochodzenia krajowego.

Musimy zważyć, że cena zwykłych otrąb żytnich dochodzi do zł. 33, a karmowej mąki żytniej do zł. 42, gdy jednocześnie mąka ryżowa, znacznie przewyższająca powyższe dwa gatunki, ujmowana jest w kalkulacji przemysłowców ryżowych po zł. 27*)

*) Ceny powtórzone są za memorjałem przemysłowców ryżowych, złożonym do Komisji Rolnej do prac nad nową taryfą celną w maju r. b.

Gdy najniższy gatunek kaszy jęczmiennej liczony jest po zł. 60, a gatunki lepsze po zł. 70, kalkulacja przemysłowców ryżowych na ryż łamany przewiduje cenę zł. 50*). Tak się przedstawia rachunek sił w walce konkurencyjnej, jaka się prowadzi w Polsce od lat kilku między ryżem, a artykułami pochodzenia krajowego.

W walce tej sytuacja przemysłu ryżowego jest o tyle trudniejsza, iż z jednej strony przemysł ten jest tak młody, iż ani rolnik, ani konsument (zwłaszcza wiejski), nie zdążyli zapoznać się z mąką ryżową, jako paszą treściwą i z ryżem łamanym, jako kaszą konsumcyjną — z drugiej zaś strony powstające przy szlifowaniu ryżu wartościowe odpadki (około 20%) nie są jeszcze przez nasz młody przemysł należycie wyzyskiwane.

Pomimo to przemysł ten rozwija się u nas w sposób widoczny.

Zaledwie dwa lata dzielą nas od powstania pierwszej polskiej łuszczarni ryżu w Krakowie, a cała już sieć młynów ryżowych pokryła nasz kraj. Można powiedzieć, że nawiedziła nas istna epidemja przemysłowo-ryżowa.

Zwłaszcza w roku 1927, po kilku zaledwie miesiącach funkcjonowania uruchomionej, jak wspominaliśmy, w październiku 1926 r. łuszczarni krakowskiej (1) Ryżowe młyny krakowskie) powstają:
2) Krajowe młyny ryżowe w Łodzi;
3) Zakłady przemysłowe Wicherta w Starogardzie;
4) Warszawskie młyny parowe;
5) Warszawska ryżownia „Burma".

Wreszcie powstaje w roku 1928 — będąca wyrazem ostatniego słowa techniki ogromna łuszczarnia w Gdyni (filja młynów krakowskich) i w końcu w tymże 1928 r. kapitał holenderski buduje pod Krakowem łuszczarnię „Oryża".

Wszystkie te nowe zakłady, nie mając bezpośredniego kontaktu z Pool'em ryżowym angielskim, uzyskały wprawdzie finansowanie swych przedsiębiorstw przez kapitały włoskie, angielskie lub francuskie, lecz w sprawie zakupu surowca popadły całkowicie w zależność od przedsiębiorstwa łuszczarni Kraków-Gdynia, posiadającego, jak wspomnieliśmy, umowę z wyżej wymienionym koncernem angielskim.

Tem się zapewne tłumaczy łatwość z jaką dało się zsyndykalizować młody przemysł ryżowy. Już obecnie wszystkie wymienione łuszczarnie — poza holenderską „Oryżą" — jednoczy syndykat pod firmą: „Polski przemysł ryżowy" z siedzibą w Krakowie. Po dwuch latach więc mamy poważne już inwestycje, zaangażowane w przemyśle, którego zdolność produkcyjna w chwili obecnej przewyższa **dziesięciokrotnie** zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Ustosunkowanie się społeczeństwa i rządu do tego samorzutnie, z iście amerykańską szyb-

*) Idem.

kością powstałego przemysłu winno być uzależnione od dalszych posunięć syndykatu ryżowego, które nie powinny dać na siebie długo czekać.

Należy przypuszczać, że rząd umożliwi polskiemu przemysłowi ryżowemu uzyskanie pewnego, niezbędnego zresztą, oparcia się o rynek wewnętrzny.

Przyjmując pod uwagę, że rozbudzona w konsumcji polskiej nowa potrzeba łatwo mogłaby być zaspokojona poza polskim przemysłem ryżowym przez przemysły analogiczne starsze i posiadające za sobą długą tradycję i poważną rutynę, które w dodatku zdążyły już zamortyzować poczynione w swej dziedzinie inwestytycje, należy uznać za słuszne zabezpieczenie interesów nowego przemysłu przez pewną ochronę celną.

Z drugiej jednak strony zbytnie usadowienie się przemysłu ryżowego na rynku wewnętrznym jest mało celowe i niepożądane ze względu na polski przemysł kaszany.

O ile, jak zaznaczyliśmy wyżej, ryż — do pewnej granicy — wypiera w konsumcji towar droższy i kieruje go zagranicę, o tyle całkowite lub nawet daleko idące wyparcie tego droższego artykułu z konsumcji krajowej może grozić zanikiem odpowiedniej produkcji.

Przemysł ryżowy, który, jak sądzić należy, obliczony jest w samej już koncepcji swojej na eksport do krajów bałtyckich i ewentualnie do Rosji — tylko w tym eksporcie szukać winien swych dróg rozwojowych.

Sprowadzanie do kraju dużych ilości ryżu łuszczonego, bez jednoczesnego eksportu gotowych produktów ryżowych — niepotrzebnie obciąża nasz bilans handlowy i stwarza komplikacje na wewnętrznym rynku artykułów spożywczych.

I tu nasuwają się nam pewne wątpliwości... Słyszeliśmy, że polski eksport gotowych produktów ryżowych został już zainicjowany przez wysłanie pierwszych ładunków z Gdyni w październiku r. bież.

Jest to wynik pracy łuszczarni w Gdyni — tego należało się spodziewać.

Wszak specyficzną cechą europejskiego przemysłu ryżowego jest to, że samo istnienie tego przemysłu oparte jest na pewnych różnicach w kalkulacji i warunkach długiego transportu morskiego. Tam, gdzie się kończy ten transport, tam zaczyna się kalkulacja przemysłu ryżowego. Tem się tłumaczy, że stare łuszczarnie europejskie, wszystkie niemal bez wyjątku, położone są w **portach.** Te motywy powinny były nabrać tem większej mocy z chwilą, gdy zdolność przetwórcza przemysłu wielokrotnie przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne. W tych warunkach położone w portach łuszczarnie tylko nieznaczną część swojej produkcji musiałyby kierować wewnątrz kraju, większą

zaś część mogłyby ładować do krajów przeznaczenia (w naszym wypadku kraje bałtyckie), ewentualnie Rosja, Szwecja, Norwegja.

Dlatego też mało zrozumiałem wydaje się rozrzucenie całego szeregu naszych łuszczarni w głębi kraju i powstanie tylko jednej, wprawdzie największej, łuszczarni w Gdyni. Chciałoby się to tłumaczyć żywiołowym pędem do tworzenia nowych zakładów przez ludzi zachęconych pierwszym udanym przykładem, bez należytego zastanowienia się nad całością sprawy.

A może odegrały tu role pewne, bardziej jeszcze ujemne momenty psychologiczne, związane z położeniem geograficznem Gdyni, położonej w tak mocno atakowanym przez nieżyczliwe nam elementy „korytarzu polskim"? Jeżeli tak jest, to tem większe uznanie należy się właścicielom łuszczarni krakowskiej, którzy twardą stopą stanęli właśnie w „korytarzu"; mocnym czynem zaznaczając polską wolę w kierunku jak najsprawniejszego wykorzystania własnego portu.

Należy więc spodziewać się dalszych zmian konstytucjonalnych w polskim przemyśle ryżowym, chociażby z tego tytułu, że stosunek rządu nie może być jednakowy do łuszczarni portowej, która najszybciej znajdzie właściwe drogi eksportu, i łuszczarń, położonych w głębi kraju, które z natury rzeczy więcej będą naciskały na rynek wewnętrzny ze wszelkiemi ujemnemi konsekwencjami takiego stanu rzeczy.

Wieńczysław Krzywicki.

Sprostowanie.

Do artykułu p. d-ra K. Paygerta, ogłoszonym w Nr. 21 naszego czasopisma, wkradły się następujące omyłki drukarskie:

na str. 410 wydrukowano „ocenia na 2650 miljonów"; winno być: „oceniam na zł. 650 miljonów";

na str. 413 zamiast „Maks Sering" winno być „Maks Gering".

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

AUDJENCJE.

19. XI. 1928 r. Audjencja u Ministra Rolnictwa w sprawie nierogacizny.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

15. XI. 1928 r. Zebranie Komitetu popierania zastosowań technicznych spirytusu.

15. XI. 1928 r. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie preliminarza budżetowego.

17. XI. 1928 r. Posiedzenie Polskiego Komitetu Nauk. Organ. Pracy.

21. XI. 1928 r. Narada w Min. Skarbu w sprawie opodatkowania plantacyj buraka cukrowego.

22. XI. 1928 r. Posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGAN. RONICZYCH.

19. XI. 1928 r. Posiedzenie w sprawie reglamentacji eksportu trzody chlewnej.
19. XI. 1928 r. Narada w sprawie rewizji umowy handlowej polsko-francuskiej.
20. XI. 1928 r. Narada w sprawie opodatkowania plantacyj buraka cukrowego.
22. XI. 1928 r. Narada z przedstawicieli Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polskiej w sprawie ustalenia zasad współpracy.
23. XI. 1928 r. Konferencja w sprawie zastawu rolniczego.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w sprawie rewizji umowy handlowej z Francją, przedstawiony Ministrom Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

W związku z przygotowaniami do rewizji traktatu polsko-francuskiego Związek Polskich Organizacyj Rolniczych stwierdza, że rynek francuski jest dla produktów rolnych bardzo pojemny i powinienby szczególnie interesować nasze rolnictwo zwłaszcza wobec konieczności szukania odpowiednich dróg dla naszego eksportu.

Pomimo to dotychczas stosunki handlowe Polski z Francją w zakresie produktów rolnych są bardzo słabo rozwinięte. Główna zaś przyczyna tego leży w małej znajomości w Polsce rynku francuskiego, a co zatem idzie nieumiejętność dostosowania się do jego wymagań i konjunktur.

Z artykułów rolnych, na których eksport do Francji można w zasadzie rachować, z zastrzeżeniem zbadania szczegółowych potrzeb rynku i kalkulacji, wybijają się następujące: 1) zwierzęta żywe: konie, owce, bydło (jałówki), trzoda, drób; 2) mięso wołowe, wieprzowe, baranie świeże i solone, wędliny; 3) jaja, masło, wełna, pierze, skóry; 4) jęczmień, słód, kasze; 5) ziemniaki i przetwory ziemniaczane, 6) strączkowe; 7) nasiona buraczane i inne, cukier; 8) chmiel; 9) siemię lniane, len i konopie; 10) drzewo.

W kategorji zwierząt żywych eksportem owiec zainteresowane jest Pomorze; pozycje inne wymagają zbadania. W sprawie wywozu mięsa zaznaczamy, że we Francji mają popyt szynki praskie, wyrabiane z naszej trzody, i że w tej dziedzinie istnieją możliwości naszego zbytu, zwłaszcza na potrzeby naszej kolonji we Francji. Dla eksportu trzody do Francji istnieją również szerokie możliwości, podobnie dla masła, zwłaszcza podkarpackiego, jako trwalszego, ale z warunkiem standaryzacji wywozu. Zasadniczo importując wełnę, pewne ilości jej eksportujemy do Francji. O ile chodzi o skóry, bronić się należy przed importem francuskim. Znaczne ilości pierza eksportujemy już obecnie do Francji. Eksport jęczmienia, słodu i kasz byłby możliwy w razie wybudowania elewatora zbożowego w Gdyni. Ziemniaków Francja importuje corocznie bardzo duże ilości (w r. 1925 — 1,8 milj. q, w roku 1926 — 3,9 milj. q, w r. 1927 — 2,7 milj. q) i należałoby zbadać, czy możliwy jest eksport tego artykułu z Polski; co się zaś tyczy przetworów ziemniaczanych, to wydaje się, że eksport ich do Francji jest możliwy. Również Francja importuje wiele strączkowych, które mamy w nadmiarze. Nasiona buraczane już obecnie eksportujemy do Francji, napotykając jednak na poważną konkurencję niemiecką; nasz eksport cukru do Francji stanowi we francuskim imporcie cukru pozycję poważną, (w r. 1926 za 61 milj. fr. na 278 milj. franków, w roku 1927 za 19 milj. fr. na 115 milj. ogólnego importu cukru do Francji). Pomimo, że Francja eksportuje chmiel (alzacki), jednakże importuje znaczne ilości chmielu, głównie z Czech. Jest to częściowo reeksport naszego chmielu, odpowiednio wysortowanego; właściwe sortowanie mogłoby się przyczynić do naszego eksportu bezpośredniego. Należy również zainteresować się francuskim rynkiem lniarskim. Francja

bowiem importuje siemienia lnianego i lnu oraz konopi trzepanych za blisko miljard franków rocznie. Drzewa importuje Francja bardzo wiele, w r. 1927 za 700 milj. fr., w czem z Polski za 90 milj. fr. Jest to dotychczas najpoważniejsza pozycja naszego obrotu z Francją; powinna ona być rozwijana nadal celem uniezależnienia się od odbiorcy niemieckiego, jakkolwiek trzeba zaznaczyć, że ceny we Francji są niższe niż w Niemczech i że Francja lepsze gatunki importuje z Szwecji, od nas zaś podrzędniejsze, a więc zastąpić dla nas rynku niemieckiego nie zdoła. Należy zbadać możliwości eksportu do Francji wyrobów drzewnych.

O ile chodzi o artykuły wymienione, domagać się winniśmy oczywiście taryfy minimalnej i największego uprzywilejowania, przyczem trzeba mieć na względzie, że na podstawie świadczeń reperacyjnych Francja przyznaje Niemcom kontyngenty poszczególnych artykułów, clone specjalnie nisko, i w tych wypadkach należy domagać się przyznania także i nam kontyngentów równych na tychże warunkach. Np. rząd francuski przyznał Niemcom prawo wwozu 14.000 q nasion buraczanych rocznie z cłem 180 fr. zamiast 300 zł. taryfy minimalnej; chodzi więc o to, byśmy dla tego artykułu naszego eksportu uzyskali taki sam kontyngent na warunkach takiegoż zniżonego cła.

Z innych postulatów, dotyczących rewizji traktatu polsko-francuskiego, zwracamy uwagę na konieczność uregulowania sprawy kosztów legalizacji faktur przez konsulaty francuskie w kierunku zmniejszenia tych kosztów i obliczenia w stosunku procentowym do sumy faktury. Niektóre miasta we Francji obciążają artykuły żywnościowe podatkiem komunalnym, który czyni dostawy drobnicowe nieopłacającemi się; należałoby i tę sprawę zbadać i odpowiednio uregulować. Specjalnie duże znaczenie ma odpowiednie postawienie kontroli weterynaryjnej we Francji, ażeby nie stanowiła hamulca dla naszego eksportu.

Ze względu na to, że przedzieleni jesteśmy od Francji w komunikacji lądowej znaczną przestrzenią zajętą przez Niemcy, że z Niemcami nie mamy stosunków traktatowo uregulowanych, że Niemcy są eksporterami wielu produktów rolnych i niezależnie od ich uprzywilejowania terytorjalnego skłonne są nasz eksport utrudniać dodatkowo, że wreszcie taryfa kolejowa niemiecka jest bardzo wysoka, a po wygaśnięciu klauzuli wersalskiej, co do równorzędnego taryfowania towarów swoich i obcych, może w stosunku do nas bardziej jeszcze być podwyższoną. Należy przedewszystkiem mieć na względzie w rokowaniach z Niemcami nasz tranzyt rolniczy do Francji i uzyskiwać dlań specjalne postanowienia, nadto zaś jest koniecznem właściwe zorganizowanie naszego transportu morskiego, bez czego niepodobna mieć nadziei, że rozwiniemy poważnie nasz handel rolniczy z Francją.

Wreszcie w zakresie rolniczym znaczną rolę odgrywa u nas import z Francji owoców południowych i win, wydaje się przeto wskazanem przy dokonywanej rewizji traktatu ograniczenie ułatwień dla importu francuskiego tych produktów, co w wyniku swym niewątpliwie przyczyni się do rozwoju produkcji naszego ogrodnictwa i przetwórstwa owocowego.

Jak to zaznaczyliśmy wyżej, co do szeregu naszych artykułów rolniczych handel nasz nie wie, jakie jest zapotrzebowanie Francji, i czy ewentualny nasz eksport opłacałby się. To też uważamy za niezbędne zaznajomienie naszego producenta rolnego z rynkiem francuskim przez wysłanie w czasie możliwie rychłym specjalnej misji rolniczo-handlowej, któraby szczegółowo zbadała możliwości i warunki naszego eksportu do Francji.

Konjunktury cen.

MASŁO I JAJA.

(Opracowane przez Wydział Społeczno-Gospodarczy Centralnego T-wa Rolniczego).

Wyjątkowo niekorzystne w okresie letnim bieżącego roku warunki atmosferyczne, szczególnie w Europie środkowej i południowej, sprawiły, że zbiory pasz łąkowych pod względem ilości i stan pastwisk były na obszarze tym niezwykle niskie. Północne kraje: Łotwa, Finlandja, Holandja, Belgja i Anglja, gdzie opady były większe, miały w roku bieżącym pokosy i stan pastwisk średni lub dobry.

Pod względem jakości produkcja pasz w roku bieżącym przedstawia się naogół dobrze, chociaż w niektórych krajach i jakość pasz wypadła gorzej od stanu przeciętnego.

Tablica I. — Światowa produkcja pasz objętościowych w stopniach *):

	Wszelkie siano oraz koniczyna				Stan pastwisk	
	ilość		jakość			
	1927	1928	1927	1928	1927	1928
Anglja	4,0	3,2	3,0	5,0	3,0	—
Irlandja	4,0	2,5	4,0	4,0	4,0	4,0
Niemcy	4,0	2,6	3,2	4,0	3,7	3,2
Francja	4,1	1,7	3,3	4,0	4,4	2,2
Danja	3,5	—	2,0	—	5,0	4,0
Holandja	4,2	4,5	3,8	4,5	4,0	3,5
Szwecja	4,0	3,6	3,1	3,7	4,0	3,5
Norwegja	3,7	2,6	3,6	3,6	3,6	3,4
Finlandja	4,3	4,0	2,5	3,0	3,0	3,0
Łotwa	4,8	2,8	4,3	3,0	4,5	2,0
Estonja	—	2,5	—	3,0	—	2,0
Polska	3,0	2,5	—	—	3,2	2,3
Czechosłowacja	3,9	1,5	4,1	3,2	3,4	1,6
Węgry	2,7	1,3	3,9	3,3	3,2	1,2
Bułgarja	2,3	1,8	4,0	3,0	2,2	1,5
Austrja	4,1	2,7	4,1	4,0	3,6	3,3
Szwajcarja	4,5	2,4	3,4	4,4	4,0	4,5
Włochy	2,5	1,8	3,5	3,4	2,4	2,8
Stany Zjednoczone	5,0	4,0	4,5	4,3	4,0	4,0
Kanada	4,0	4,0	4,0	4,0	3,0	4,0
Argentyna	—	—	—	—	—	3,5

W krajach zamorskich: Stanach Zjednoczonych i Kanadzie tegoroczna produkcja pasz, zarówno pod względem ilości jak i jakości, wypadła pomyślniej aniżeli w Europie, chociaż nie osiągnęła ona poziomu zeszłorocznego. Departament Rolnictwa ocenia tegoroczną produkcję siana łąkowego w Stanach Zjednoczonych na 797 miljonów tonn, wobec 964 miljonów tonn w roku ubiegłym oraz 825 miljonów tonn przeciętnej produkcji rocznej Stanów w ostatniem pięcioleciu.

*) Opracowana na podstawie komunikatów Biura badania cen Szwajcarskiego Związku Włościan.

Stopnie: 1 = bardzo niski, 2 = niski, 3 = średni, 4 = dobry, 5 = bardzo dobry.

Światową produkcję innych surowców wytwórczości hodowlanej: roślin okopowych należy uznać za średnią lub pomyślną; również dodatnio wypadły światowe zbiory zbóż, zapewniając hodowli w normalnych warunkach dostateczną ilość słomy i otrąb.

W bieżącym ogólno-światowym niedoborze pasz treściwych stanowisko Polski możnaby określić jako pośrednie. Rozmiary naszej produkcji pasz były w roku bieżącym niższe od szeregu krajów północno-europejskich, wyższe natomiast od produkcji Europy południowo-wschodniej.

Tablica II. — Produkcja pasz objętościowych w Polsce w stopniach:

	1927		1928	
	I pokos	II pokos*)	I pokos	II pokos*)
Siano z łąk suchych, polnych	3.1	3.1	2.5	2.0
„ „ mokrych, nizinnych	3.0	3.1	2.5	2.5
„ „ meljorowanych	3.0	3.6	2.5	2.7
Koniczyna	3.0	3.6 **)	1.9	2.7 **)
	w czerwcu	w sierpniu	w czerwcu	w sierpniu
Stan pastwisk naturalnych	3.0	2.9	2.5	1.9
„ „ sztucznych	3.3	3.5	2.7	2.2

Wytwórczość pasz objętościowych w Polsce nie jest gałęzią eksportową, w latach przeciętnej produkcji jesteśmy tylko samowystarczalni. Z uwagi na powyższe, każdorazowe, odchylenie produkcji tej od stanu średniego stawia nas w obliczu niedoboru. W roku bieżącym niedobór ten da się określić stosunkiem 20—25%.

Niedostateczne obesłanie rynków w pasze objętościowe, począwszy od połowy bieżącego roku, wpływa na stałe wzmocnienie dla nich tendencji rynkowej.

Tablica III. — Ceny pasz w Polsce, w złotych za 100 kg:

	Rok 1928 koniec miesiąca			
	VII.	VIII.	IX.	X.
Siano I gatunek				
Warszawa	18,00	20,50	24,50	29,00
Lublin	16,00	17,00	19,50	22,50
Siano II gatunek				
Warszawa	15 00	17,00	19,00	25,00
Lublin	10,00	12,00	15,50	18,50
Siano koniczynowe				
Warszawa	27,00	31,00	37,00	39,00
Lublin	—	19,00	23,00	—
Otręby pszenne				
Warszawa	27,50	27,50	25,50	28,00
Poznań	24,50	27,50	26,50	27,50
Otręby żytnie				
Warszawa	29,50	27,50	25 25	27,00
Poznań	29,50	28,00	26,00	26,50

*) Stan w sierpniu.

**) Stan w lipcu.

Tendencja cen pasz objętościowych na rynkach krajowych przybrała w ostatnich miesiącach bardzo ostry kierunek zwyżkowy; pozatem stwierdzić należy, że w ostatnich tygodniach dzięki ogólnej psychozie w orbitę zwyżkowej tendencji cen wciągnięte zostały, również i inne środki produkcji hodowlanej, (tendencję tę dla otrąb wykazuje tablica III-cia), chociaż zjawiska tego nie usprawiedliwia jakieś specjalnie sprzyjające mu ustosunkowanie wielkości popytu i podaży, którą, gdy mowa o paszach treściwych, ziarnie i okopowiźnie, w dostatecznej mierze zapewniły nam: wielkość tegorocznych zbiorów oraz zarządzenia rządu w dziedzinie celnej, komunikacyjnej i kredytowej.

Ogólnoeuropejski brak pasz łąkowych w połączeniu z niepomyślnym w roku bieżącym stanem pastwisk wpłynął na produkcję mleka naogół niekorzystnie.

Ciąg stałego od szeregu lat wzmagania się produkcji mleka zostaje w III-cim kwartale roku bieżącego w wielu krajach Europy przerwany. Wspomniane ograniczenie produkcji mleka dotyczy wszystkich państw Europy środkowej, południowej i wschodniej z wyjątkiem Szwajcarji. Z Danji, Holandji, Anglji oraz Stanów Zjednoczonych donoszą, że tamtejszy stan produkcji mleka pod względem ilości pozostaje nadal bez zmian, — północne zaś kraje europejskie oraz Szwajcarja i Kanada, wykazują dalszy wzrost produkcji mleka. Ogółem bieżącą produkcję mleka na świecie ocenia się jako niższą od zeszłorocznej i przeciętnej.

Sytuacja wytworzona niedobrem pasz, zwyżką ich cen, oraz ograniczeniem produkcji mleka wpływa na rozwój cen mleka oraz produktów mleczarskich.

Biuro badania cen Szwajcarskiego Związku Włościan donosi, że w ciągu III-go kwartału b. r. wyższe w porównaniu do roku ubiegłego ceny za mleko płacono we wszystkich państwach europejskich, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, z wyjątkiem Finlandji, Norwegji i Anglji; bez znaczniejszych odchyleń w porównaniu do roku ubiegłego ruch cen kształtował się w Finlandji i Anglji; niższe od zeszłorocznych ceny płacono za mleko tylko w Norwegji i Argentynie.

W ślad za ograniczeniem produkcji mleka i podniesieniem się jego cen nastąpiło ograniczenie wytwórczości produktów mleczarskich. Na międzynarodowym rynku zmniejszenie dostaw wywołało również silniejszy wzrost cen masła; stało się to w okresie, w którym naogół spodziewaną jest sezonowa zniżka cen. W okresie, w którym corocznie pasza wzmożonej produkcji masła i niższych jego cen dozwala na zapełnienie chłodni w celach konserwacji towaru i spekulacji, w roku bieżącym nie zdołano poczynić większych zapasów. Szereg państw, samowystarczalnych w zakresie produkcji mleczarstwa, w roku bieżącym skazany jest na dowóz tego produktu z zagranicy. Ogólnie mocną tendencję na rynku europejskim zaostrza jeszcze zmniejszenie dowozu produktów mleczarskich z kolonij angielskich.

Mocną tendencją dla produktów mleczarskich odznaczają się również rynki Stanów Zjednoczonych.

Tablica IV. — Hurtowe ceny masła za 1 kg. w centach amerykańskich:

Koniec miesiąca	Warszawa		Berlin						Londyn				Kopenhaga		Leeuwarden	
	polskie		I gat.		II gat.		III gat.		duńskie		polskie		duńskie		holenderskie	
	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928
Lipiec	65	60	76	83	68	75	61	67	79	87	71	73	71	82	72	81
Sierpień	72	67	85	85	76	77	70	70	85	90	72	74	83	84	83	84
Wrzesień	74	81	94	92	85	84	78	75	98	94	79	72	88	88	88	89
Październik	70	86	87	94	79	86	72	76	89	94	77	72	86	88	84	89

Tendencję cen masła na rynku światowym najlepiej zilustruje rozwój ich na głównych rynkach: angielskim i niemieckim, utrzymujących stały kontakt ze wszystkimi większymi producentami świata.

Londyn i Berlin wykazują już z końcem lipca bieżącego roku ceny wyższe od zeszłorocznych; zjawisko to trwa do chwili bieżącej. Z tablicy IV-tej wynika, że główni dostawcy w Europie, Danja i Holandja, nie odbiegają znacznie od cen zeszłorocznych i mają przy zwiększonej rozpiętości cen wobec największych rynków zbytu wielką łatwość w wywiezieniu swoich nadwyżek, które z uwagi na niezmienione u nich w roku bieżącym warunki produkcji, istnieją i będą istniały w rozmiarach dotychczasowych.

Inaczej natomiast sprawa przedstawia się z masłem polskiem. Wzrost cen masła w Polsce jest daleko znaczniejszy aniżeli na rynkach naszych odbiorców. Ruch cen masła w kraju przebiega obecnie przeszło 20% powyżej cen zeszłorocznych, natomiast w Anglji i Niemczech różnica ta nie dochodzi do 10%. Zmniejszenie marży zysku w wywozie stanowi niewątpliwie niebezpieczeństwo dla naszego wywozu masła.

Sytuację tą pogarsza fakt, że na rynek angielski dostają się obecnie transporty masła polskiego II-giej jakości, obniżając jego cenę poniżej poziomu cen masła wszelkich innych gatunków i pochodzenia.

Porównanie poziomu cen masła polskiego w kraju i Londynie z ostatnich tygodni września i października dostatecznie ilustruje fakt braku opłacalności naszego eksportu masła do Anglji.

Tablica V. — Hurtowe ceny mleka i masła w Warszawie w złotych:

		KONIEC MIESIĄCA				
		VII	VIII	IX	X	6/XI 11/XI
Mleko 1 litr	1927	0.36	0.36	0.39	0.36	0.36
	1928	0.39	0,39	0,46	0.46	0.46
Masło 1 kg	1927	5.80	6.40	6.60	6.20	6.50
	1928	5.70	6.50	7.20	7.55	8.20

Trudno jest stwierdzić, czy stosunkowy wzrost cen mleka płaconych w Polsce producentom odpowiada stosunkowemu wzrostowi cen masła i czy korzyści płynące z obecnej zwyżki cen masła przypadają producentom wiejskim odpowiednio do udziału ich w pokrywaniu zwiększonych dziś kosztów produkcji mleka. System wypłaty za mleko, przyjęty w spółdzielniach mleczarskich, daje gwarancję, że zrzeszonych w nich producentów, korzyści te nie ominą.

Wykazywany przez Gł. U. St. ruch cen mleka i masła w większych miastach przekonywa nas, że ceny mleka w miastach postępują tylko wolno śladem cen produk-

Tablica VI. — Hurtowe ceny jaj w dolarach za 1440 szt.:

Koniec miesiąca	Małopolska Wchodnia		Berlin				Londyn						Kopenhaga		Roermond	
	Towar przesortowany franco granica		Wielkie		Średnie		duńskie 18 lbs		holenderskie wielkie		polskie sortowane		duńskie 18 lbs		holenderskie wielkie	
	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928
Lipiec . . .	27.—	27.—	45.90	46.—	36.10	31.90	43.90	43.90	44.60	45.30	25.60	26.50	34.00	34 70	39.60	40.90
Sierpień . .	30.—	30.—	51.40	47.30	34.20	37.—	50.50	49 40	51.20	49.—	31.80	30.70	42.60	39.40	47.70	45.60
Wrzesień .	31.—	30.50	58.20	56.80	38.50	42.20	61.30	56.70	62.00	57.—	31.50	34.40	47 90	44.60	52.60	51.70
Październik	36.—	36.50	64.20	63.70	41.90	44.70	64.30	68.20	61.40	68.70	34.70	38.—	55.90	52.50	57.70	60.40

tów mleczarskich, przy stale rosnącej pomiędzy niemi rozpiętości. Gdyby to samo zjawisko panowało na wsi, najmniejsza korzyść z wysokich cen masła mogłaby przypaść w udziale gospodarstwom wiejskim, niezrzeszonym w spółdzielniach mleczarskich.

Ceny jaj przebiegają w bieżącym roku naogół normalnie, ulegając od chwili zakończenia okresu wzmożonej produkcji, jak w każdym roku, wolnej lecz stałej przez szereg miesięcy tendencji zwyżkowej. Konserwacja i chłodzenie odbyły się w rozmiarach normalnych. G.

Przegląd zagraniczny.

Handel zagraniczny Niemiec artykułami rolniczemi w okresie ostatnich trzech lat gospodarczych.

Zasadniczą cechą bilansu handlowego Niemiec w zakresie obrotu artykułami rolniczemi jest jego charakter bierny. Wprawdzie niektóre pozycje, bardzo nieliczne zresztą, wykazują saldo dodatnie, ale ogólnie biorąc import przewyższa eksport, spędzając sen z oczu bezwzględnym czcicielom tak modnej po wojnie idei samowystarczalności. Nastroje te, zrozumiałe zresztą specjalnie w Niemczech, jeśli chodzi o produkcję rolniczą, której niedostateczność ludność tego kraju odczuła w czasie wojny bardzo boleśnie, są doskonałym atutem w ręku agrarjuszów, którzy umieją go zręcznie wyzyskiwać dla własnych interesów przy okazji rokowań o traktaty handlowe wogóle, a o traktat z Polską w szczególności.

Pierwszem pytaniem, jakie się nasuwa przy rozpatrywaniu bilansu obrotu handlowego produktami rolnemi, jest jego rola w ogólnym bilansie handlowym Niemiec. Odpowiedź na nie da nam tablica Nr. 1.

Tabl. I.
Udział produktów rolniczych w ogólnym wywozie i przywozie w milj. mk. i w %%:

	1925/26			1926/27			1927/28		
	przywóz	wywóz	saldo	przywóz	wywóz	saldo	przywóz	wywóz	saldo
Ogółem	10454 100 %	9574 100 %	— 880	13409 100 %	10149 100 %	—3260	14981 100 %	11743 100 %	—3238
produkcja roln.-ogrod. .	5468 52 3 %	890 9.3 %	—4578	6218 46,4 %	785 7,7 %	—5433	6633 44,3 %	1032 8,8 %	—5601
produkcja roślinna . .	2219 40,5 %	360 40,4 %	—1859	2643 42,5 %	234 29,8 %	—2409	2778 41,9 %	325 31,5 %	—2453
produkcja zwierzęca .	2597 47,5 %	277 31,1 %	—2320	2842 45,7 %	282 35,9 %	—2560	3010 45,4 %	439 42,5 %	—2571
przemysł rolny	218 4,0 %	143 16,1 %	— 75	265 4,3 %	160 20,4 %	— 105	153 2,3 %	163 15,8 %	+ 10
drzewo	435 8,0 %	110 12,4 %	— 325	467 7,5 %	109 13,9 %	— 358	692 10,4 %	106 10,2 %	— 686

Z powyższego zestawienia widać, że import produktów rolniczych do Niemiec stanowił w r. 1925/26 — 52,3%, w r. 1926/27 — 46,4%, w r. 1927/28 zaś 44,3% ogólnego importu. Przywóz produktów rolniczych jest zatem poważnem bardzo obciążeniem bilansu handlowego tego kraju, a rozmiary jego świadczą o tem, że osiągnięcie granicy choćby bardzo problematycznej samowystarczalności aprowizacyjnej jest dla Niemiec rzeczą bardzo daleką. Jeśli chodzi natomiast o eksport wytworów pracy rolnika, to

jest on minimalny w stosunku do ogólnego wywozu Niemiec, stanowiąc w poszczególnych latach 9.3, 7.7 i 8.8% ogólnego eksportu.

Omawiając rolę poszczegolnych grup produktów rolniczych w ogólnym przywozie i wywozie rolniczym Niemiec, stwierdzamy, że największe znaczenie ma przywóz produktów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Przywóz produktów roślinnych stanowił w poszczególnych latach 40.5, 42.5 i 41.9% ogólnego przywozu rolniczego, wywóz zaś 40.4, 29.8 i 31.5% ogólnego wywozu. Nadwyżki przywozu nad wywozem w poszczególnych latach wynosiły: 1859, 2409 i 2453 milj. mk.

Udział importu produktów pochodzenia zwierzęcego w ogólnym imporcie rolniczym wyrażał się w poszczególnych latach w sposób następujący: 47.5, 45.7 i 45.4%, wywozu zaś — 31.1, 35.9 i 42.5%. Nadwyżki wartości przywozu nad wartością wywozu wynosiły w omawianym okresie 2320, 2560 i 2571 milj. mk., ulegając stałemu zwiększaniu się, mimo znacznego spadku importu nierogacizny w r. 1927/28 przy jednoczesnym wybitnym wzroście eksportu tych zwierząt.

Przywóz wytworów przemysłu rolnego nie odgrywa większej roli, stanowiąc 4.0, 4.3 i 2.3% ogólnego przywozu rolniczego. Większe znaczenie posiada wywóz tych produktów, którego udział procentowy w poszczególnych latach kształtował się w wysokości 16.1, 20.4 i 15.8%. Dwa pierwsze lata gospodarcze zamykają się saldem ujemnem w wysokości 75 i 105 milj. mk., — ostatni zaś rok daje niewielką nadwyżkę wartości wywozu w sumie 10 milj. mk.

Ostatnia wreszcie grupa — drzewo — jest przedmiotem importu i reeksportu bardziej uszlachetnionych form tego produktu. Import drzewa wykazuje tendencję zwyżkową, przyczem znaczne zwiększenie przywozu drzewa należy zanotować w roku 1927/28, w którym wartość jego osiągnęła liczbę 692 milj. mk. Ten nagły wzrost importu należy przypisać przedewszystkiem zawarciu prowizorjum drzewnego z Polską, który to układ został na okres roczny podpisany w dn. 31 listopada 1927 r. Obecnie toczące się rokowania, przedłużą prawdopodobnie tę umowę, uwzględniając jednak pewne zmiany, wysuwane przez stronę polską.

I.

Obrót artykułami pochodzenia roślinnego.

Przystępując z kolei do rozpatrzenia szczegółowego obrotów handlowych artykułami rolniczemi, wchodzącemi w skład wymienionych powyżej grup towarowych, zatrzymamy się w pierwszym rzędzie na analizie handlu zagranicznego zbożami kłosowemi. Już pierwszy rzut oka na zestawienie ilustrujące handel zagraniczny temi produktami (patrz tabl. II) przekonywa nas, że pod względem zbóż kłosowych Niemcy są dalekie od samowystarczalności. Bilans handlowy temi zbożami jest dla wszystkich trzech lat ujemny i jedynie pozycje żyta w wyjątkowo urodzajnym roku 1925/26 oraz owsa w r. 1927/28 mają saldo dodatnie w wysokości ok. 751 tys. q dla żyta i ok. 4 tys. q dla owsa.

Tabl. II. Handel zagraniczny 4-ma głównemi zbożami w tysiącach kwintali:

Rodzaj zboża	1925/26			1926/27			1927/28			Saldo za 3 lata
	przywóz	wywóz	Saldo	przywóz	wywóz	Saldo	przywóz	wywóz	Saldo	
Pszenica	20917.2	4521.7	— 16395.5	25277.5	926.1	— 24351.4	25540.0	1443.6	— 24096.4	— 64843.3
Żyto	2676.8	3427.6	+ 750.8	6399.1	1533.3	— 4865.8	5727.1	2181.5	— 3545.6	— 7660.6
Jęczmień	13160.9	114.5	— 13046.4	21048.1	16.1	— 21032.0	19003.6	44.5	— 18959.1	— 53037.5
Owies	4691.8	776.2	— 3915.6	2775.1	1135.8	— 1639.3	2007.2	2010.9	+ 3.7	— 5551.2

Dla jaśniejszego obrazu podajemy poniżej zbiory czterech głównych zbóż w latach 1925, 1926 i 1927.

Tabl. III.

Zbiory czterech głównych zbóż w 1000 q:

	Zbiory czterech głównych zbóż w 1000 q		
	1925	1926	1927
Pszenica	32.173	25.972	30.929
Żyto	80.629	64.059	72.716
Jęczmień	25.991	24.625	26.721
Owies	55.845	63.246	63.092

Rok 1925 był dla Niemiec rokiem dobregą urodzaju, który objął specjalnie zboża chlebowe.

Co do jęczmienia i owsa, to w okresie wegetacji wiosennej ucierpiały one nieco. Odbiło się to na mniej pomyślnych wynikach zbiorów tych zbóż, gorszych nawet niż w następnych, nie tak urodzajnych naogół latach 1926 i 1927.

Na tle danych, obrazujących urodzaje czterech głównych zbóż w poszczególnych latach, możemy przystąpić do szczegółowej analizy handlu zagranicznego temi zbożami. Pierwsza z kolei pszenica miała najpomyślniejszy urodzaj w r. 1925. Zbiory jej były wówczas większe od zbiorów w r. 1926 o 6.201 tys. q, od zbiorów zaś w r. 1927 — o 1.244 tys. q. Import pszenicy w odpowiednich latach gospodarczych wynosił 20.917, 25.277 i 25.540 tysięcy q, eksport zaś — 4.522, 926 i 1.444 tys. q. Widzimy więc, że rozmiary importu odpowiadają wynikom zbiorów. Najmniej importowały Niemcy pszenicy w urodzajnym roku 1925/26; w latach gorszych urodzajów import wzrasta. Uderza nas, że w 1927/28 r., który odznaczał się urodzajem więcej niż średnim, przywóz pszenicy nietylko nie zmalał w stosunku do importu w r. 1926/27 ale nawet wzrósł nieco. Tłumaczy się to szybkim wzrostem spożycia i coraz silniejszem zapotrzebowaniem chleba pszennego na niekorzyść żytniego. Ten kierunek konsumcyjny, za którym nie nadąża produkcja krajowa, był przedmiotem ożywionej dyskusji na łamach pism fachowych i codziennych oraz spowodował powstanie szeregu projektów, mających na celu ograniczenie spożycia chleba białego. Między innemi proponowano dodawanie mąki ziemniaczanej w pewnym określonym stosunku. Wszystkie te zamierzenia pozostały jednak w sferze projektów i rząd niemiecki nie zaryzykował, zresztą zupełnie słusznie, wprowadzania w życie jakiejkolwiek reglamentacji wypieku.

Urodzaj żyta w r. 1925 można zaliczyć do wyjątkowo pomyślnych. Przewyższył on zbiory 1926 r. o 16.570 tys. q, 1927 zaś roku o 7.913 tys. q. Wyniki zbiorów znalazły swój wyraz w liczbach handlu zagranicznego tem zbożem. Jak już wspomnieliśmy, jedynie w r. 1925/26 bilans handlu zagranicznego żytem zamyka się saldem dodatniem w wysokości 751 tys. q. Następne dwa lata dają saldo ujemne w wysokości: dla r. 1926/27 — 4.866 tys. q, dla r. 1927/28 zaś — 3.546 tys. q. W rezultacie więc, rozpatrując wyniki handlu zagranicznego żytem dla całego okresu trzechletniego, widzimy, że saldo handlu zagranicznego tem zbożem ma charakter bierny, wyrażający się liczbą 7.661 tys. q.

Jęczmień importują Niemcy w znacznych ilościach przy minimalnym eksporcie. W omawianem trzechleciu przywóz jęczmienia do Niemiec wynosił ogółem 53.213 tysięcy q, eksport zaś tylko 175 tys. q. Saldo ujemne obrotów jęczmieniem dla ostatnich trzech lat gospodarczych wynosiło zatem 53.038 tys. q. Przywóz jęczmienia w poszcze-

gólnych latach wynosił odpowiednio: 13.161, 21.048 i 19.004 tys. q. Znaczny wzrost importu tego zboża w r. 1926/27 należy tłumaczyć sobie nieurodzajem pasz w tym roku wogóle, a ziemniaków w szczególności, co skłoniło rolników niemieckich do posiłkowania się przy wyżywieniu inwentarza jęczmieniem pastewnym.

Owsem, podobnie jak innemi zbożami kłosowemi, nie rozporządzają Niemcy w dostatecznych ilościach. Jest to jednak najmocniejsza pozycja w obrocie zbożowym Niemiec, gdyż saldo ujemne dla owsa za okres trzech lat gospodarczych wyniosło tylko 5.551 tys. q. Import owsa w poszczególnych latach wynosił 4.692, 2.775 i 2.007 tys. q ,eksport zaś — 776, 1.136 i 2.011 tys. q. Obserwujemy więc ciekawe zjawisko kurczenia się importu owsa przy jednoczesnym wzroście eksportu, który, jak to już podkreślaliśmy, przewyższył nawet w ostatnim roku gospodarczym import, dając saldo dodatnie w wysokości 3,7 tys. q.

Tabl. IV.

Wartość przywozu i wywozu czterech głównych zbóż w milj. mk.:

Rodzaj zboża	1927/28			1926/27			1925/26			Saldo za 3 lata
	przywóz	wywóz	Saldo	przywóz	wywóz	Saldo	przywóz	wywóz	Saldo	
Pszenica . .	564 0	104.2	— 459.8	662,0	23,8	— 638,1	640,7	34,4	— 606,3	— 1704,2
Żyto . . .	51.1	56.9	+ 5.8	131,8	31,6	— 100,2	121,1	49,5	— 71,6	— 166,0
Jęczmień .	219.6	2.7	— 216.9	384,4	0,4	— 384 0	391,4	1,3	— 390,0	— 991,0
Owies . . .	83.7	14.5	— 69,2	44,8	20 1	— 24,8	38,9	42,4	+ 3,5	— 90,5
Ogółem . .	918,4	178,3	— 740,1	1223,1	76,0	—1147,1	1192,2	127,6	—1064,5	—2951,7

Wartość przywozu czterech głównych zbóż przewyższa we wszystkich trzech omawianych latach wartość wywozu. Nadwyżka ta za cały okres trzyletni wyniosła 2951,7 milj. mk. Jeśli chodzi o poszczególne zboża, to wartość przywozu pszenicy przewyższa wartość jej wywozu o 459,8 milj. mk. w r. 1925/26, 638,1 milj. mk. w 1926/27 i o 606,3 milj. mk. w r. 1927/28, dając w okresie trzech lat gospodarczych saldo ujemne w wysokości 1704,2 milj. mk. Obrót żytem dał nadwyżkę wartości jedynie w r. 1925/26 w wysokości 5,8 milj. mk., zamykając się zresztą w omawianym okresie trzechletnim również saldem ujemnem wynoszącem 166 milj. mk. Jęczmień, którego eksport jest bardzo nieznaczny, daje saldo ujemne w wysokości 991 milj. mk. Co do owsa wreszcie, to wartość importu tego zboża, podobnie jak i ilość, stale maleje, wartość zaś eksportu wzrasta, dając w ostatnim roku gospodarczym niewielką nadwyżkę w sumie 3,5 milj. marek. Dla całego jednak okresu trzech lat gospodarczych obroty owsem zamykają się również saldem ujemnem w wysokości 90,5 milj. mk.

Poważnym artykułem przywozu niemieckiego jest kukurydza. Import jej rozwija się bardzo szybko, co tłumaczy się coraz szerszem zastosowaniem tego zboża jako paszy dla inwentarza, z drugiej zaś strony coraz powszechniejszem użyciem kukurydzy jako surowca przy wyrobie krochmalu. Ponieważ jednak import ten zagrażał interesom rolnictwa szczególniej tych połaci Niemiec, które, uposażone w słabsze ziemie, produkują znaczne ilości ziemniaków, organizacje rolnicze zwróciły się do rządu z apelem wzywającym do nałożenia tamy nadmiernemu przywozowi tego zboża. Przywóz kukurydzy w poszczególnych latach wynosił 6106,8, 15.970,4 i 16.848,6 tys. q wartości 97,5, 222,9 i 282,5 milj. mk.

Ryż jest przedmiotem importu i eksportu. Przywóz ryżu w poszczególnych latach wynosił: 4.909, 3.563,3 i 3.977 tys. q. Wywóz, który jest również znaczny, co

dowodzi, że Niemcy odgrywają poważną rolę pośredniczącą w handlu tym produktem, wynosił 2.281, 1.396 i 1.226 tys. q, a wartość jego — 73,2, 46,8 i 39,9 milj. mk.

Tabl. V. Obrót kukurydzą i ryżem:

	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Kurydza w 100 q. . . .	6106,8	26,1	15970,4	1,2	16848,6	0,8
w milj. mk. . . .	97,5	0,5	222,9	0,02	282,5	0,02
Ryż w 1000 q.	4909,0	2281,3	3563,3	1395,8	3977,0	1225,0
w milj. mk. . . .	140,6	73,2	116,3	46,8	129,3	39,9

W zakresie roślin strączkowych Niemcy są również importerami. Import tem wynosił 856,6, 858 i 785 tys. q wartości 25,5, 25,5 i 28 milj. mk. Przywóz więc tego artykułu nie podlega większym wahaniom ani pod względem ilości, ani też wartości. Większe różnice wykazuje eksport, który w poszczególnych latach gospodarczych kształtował się jak następuje: 1925/26 — 119,2, w 1926/27 — 33,8 i w r. 1927/28 — 56,1 tys. q wartości 4,3, 1,9 i 3,4 milj. mk.

Ujemną również pozycję bilansu handlowego Niemiec stanowi grupa roślin włóknistych (tabl. VI), mianowicie lnu i konopi, importowanych zarówno w postaci włókna, jak i słomy. Przywóz lnu i konopi łącznie w poszczególnych latach wynosił 1685, 2426 i 2627 tys. q wartości 166,9, 193,3 i 204,2 milj. mk. Import tych artykułów wzrasta stopniowo ale stale, mimo na szeroką skalę zakrojonej akcji propagandowej, mającej na celu zachęcenie rolników niemieckich do żywszego zajęcia się uprawą roślin włóknistych.

Tabl. VI. Obrót roślinami włóknistemi:

	1925/26		2926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
w 1000 q	1685,4	164,9	2426,3	141,8	2627,4	131,9
wartość w milj. mk . . .	166,9	11,0	193,3	7,3	204,2	9,6

Dalszą grupę artykułów importowanych do Niemiec stanowią: chmiel, wiklina i ziemniaki.

Tabl. VII. Obrót chmielem, wikliną i ziemniakami:

	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
Chmiel w 1000 q. . . .	59,3	6,6	77,2	5,4	49,6	20,5
w milj. mk.	50,9	6,0	65,5	3,9	25,9	13,4
Wiklina w 1000 q. . . .	117,8	18,9	128,2	16,0	133,1	15,6
w milj. mk.	2,3	0,4	2,0	0,8	2,2	0,6
Ziemniaki w 1000 q . . .	4330,6	925,5	5636,7	866,4	6013,2	1301,0
w milj. mk. . . .	51,0	5,6	58,6	9,0	50,2	12,4

Co do chmielu, to uderza wysoki przywóz tego produktu w r. 1926/27, przewyższający normy w 1925/26 r. o 18 tys. q, a w 1927/28 r. o ok. 28 tys. q. Tak znaczne różnice w imporcie tej rośliny były wynikiem ciężkiej walki, jaką chmielarstwo niemieckie musiało staczać z silną zarazą mączniaka rzekomego chmielu. Zaraza ta poczyniła wielkie szkody i tylko dzięki planowej, umiejętnej, a nadewszystko energicznej akcji udało się Niemcom nietylko zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby, ale nawet zwalczyć ją w znacznym stopniu. Odbiło się to niezwłocznie w liczbach zarówno importu jak i eksportu. Gdy bowiem import w r. 1925/26 wynosił 59,3 tys. q. w r. 1926/27 wzrósł on do wysokości 77,2 tys. q, obniżając się w r. 1927/28 do 49,6 tys. q. Taki stan rzeczy znalazł swój wyraz również w pozycjach ilustrujących wartość obrotów chmielem, które wynosiły dla poszczególnych lat 50,9, 65,5 i 25,9 milj. marek. W roku 1926/27 obserwujemy znaczną zwyżkę wartości usprawiedliwioną wzrostem importu. Poważny spadek wartości przywozu w r. 1927/28, nieusprawiedliwiony dostatecznie skurczeniem się ilości przywiezionego chmielu, tłumaczy się znacznem obniżeniem się poziomu cen na ten produkt. Niezależnie od przywozu Niemcy wywożą również pewne ilości chmielu. Eksport ten wynosił w poszczególnych latach 6,6, 5,4 i 20,5 tys. tonn wartości 6, 3,9 i 13,4 milj. mk. Wywóz chmielu z Niemiec ma charakter reeksportu spekulacyjnego. Polega on na zakupywaniu przez kupców niemieckich chmielu w krajach o słabej organizacji handlowo-eksportowej, mieszaniu i uszlachetnianiu, a wreszcie na sprzedaży na rynki zagraniczne pod firmą już chmielu niemieckiego.

Poważną również pod względem ilościowym pozycję przywozową stanowi wiklina, której import kształtuje się zwyżkowo, wynosząc w poszczególnych latach 117,8. 128,2 i 133,1 tys. q wartości 2,3, 2,0 i 2,2 milj. mk. Eksport natomiast kurczy się. Gdy bowiem w r. 1925/26 wywieziono wikliny 18,9 tys. q wartości 0,4 milj. mk., to w r. 1926/27 eksport ten wyniósł 16,0 tys. q wartości 0,8 milj. mk., a w r. 1927/28 — 15,6 tys. q wartości 0,6 milj. mk. Należy przewidywać jednak, że w najbliższych latach przywóz wikliny zmaleje. Usilna propaganda za zwiększeniem uprawy tej rośliny daje pomyślne rezultaty, skutkiem czego produkcja wikliny w Niemczech szybko wzrasta.

Ziemniaki są zarówno przedmiotem eksportu jak i importu. Ten ostatni jednak przewyższa stale eksport, dając w rezultacie saldo ujemne obrotu tym ziemiopłodom. Tak więc przywieziono ziemniaków w r. 1925/26 — 4330,6 tys. q wartości 51 milj. mk., w r. 1926/27 — 5636,7 tys. q wartości 58,6 milj. mk., a w r. 1927/28 — 6013,2 tys. q wartości 50,2 milj. mk. Eksport w odpowiednich latach gospodarczych wynosił zaś: 925,5, 866,4 i 1301 tys. q wartości 5,6, 9,0 i 12,4 milj. mk. Liczby charakteryzujące obroty zagraniczne ziemniakami uderzają nas swą niewspółmiernością z rezultatami zbiorów tego ziemiopłodu w poszczególnych latach, które wynosiły 417.184, 300.307 i 379.756 tys. q. Dowodzi to dużej rozciągliwości konsumcji tego produktu, która ulega silnym wahaniom pod wpływem poziomu cen ziemniaków względnie ustosunkowania się cen tego produktu do cen innych ziemiopłodów, jak np. zbóż chlebowych i pasz.

Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom, jakoby Niemcy były krajem eksportującym nasiona, bilans handlu zagranicznego temi artykułami, z wyjątkiem jedynej pozycji nasion buraka cukrowego, ma charakter wybitnie ujemny i odznacza się tendencją dalszego wzrostu importu.

Tak więc przywóz siemienia lnianego, które bywa używane głównie do przerobu fabrycznego, wykazuje stały wzrost. Gdy bowiem w r. 1925/26 przywieziono tych nasion 3009 tys. q, a w r. 1926/27 — 3714 tys. q, to w r. 1927/28 przywóz ten wzrósł do 4292 tys. q. Ten silny wzrost importu nasion lnu wywołał również usilną propagandę mającą na celu zwiększenie uprawy tej rośliny, a w ten sposób częściowe choćby unie-

zależnienie rodzimego przemysłu olejarskiego i włókienniczego od surowca zagranicznego. Jedną z pobudek tej agitacji były dążenia Łotwy i Z. S. S. R. do utworzenia trustu lnianego, który, koncentrując w swem ręku gros produkcji lnu w Europie, mógłby wywierać niepożądany dla Niemiec wpływ na kształtowanie się cen tego produktu.

Tabl. VIII. **Obrót nasionami w 1000 q:**

RODZAJ NASION	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
siemie lniane	3009.5	13.4	3714 0	21 0	4292.5	15.2
„ konopne	10 8	1.0	18.0	2.8	20.0	0.5
konicz. czerw.	83.7	3.2	136.5	1.5	108.0	2.1
lucerna	24.6	0 8	33.3	0.5	36.8	0.6
seradela	23.8	[1])	29.4	[1])	3.6	[1])
konicz. biała	32.5	6.5	34.6	3.8	30.6	3.1
rajgras i tymotka	35.3	2,7	44.3	0.9	44.2	2.6
nasiona innych traw	24.5	16.0	33.5	13.6	31 0	17.4
nas. buraka cukrow.	3,6	153.4	0.5	183.4	—	189.8
nas. cykorji	7.2	1.9	12.6	2.2	8.6	2.0
nasiona warzyw	[2])	[2])	12.3	9.0	14 0	9.6
Ogólna wartość w milj. mk.	146.1	20.4	168 5	24.3	180.0	25.2

Nasiona konopi są również przedmiotem importu do Niemiec. Import ten wynosił w poszczególnych latach 10,8, 18 i 20 tys. q, wykazując również tendencję wzrostu. Przywóz koniczyny czerwonej stanowi poważną pozycję w ogólnym imporcie nasion. Szczególnie wysoki był on w r. 1926/27, podobnie zresztą jak i innych nasion roślin pastewnych.

Przedmiotem wywozu natomiast są nasiona buraka cukrowego. Eksport tych nasion wzrasta z roku na rok, wynosząc w poszczególnych latach gospodarczych 153,4, 183,4 i 189,8 tys. q. Niemcy jeszcze przed wojną były bardzo poważnym producentem nasion buraka cukrowego, które zdołały sobie zdobyć wybitną renomę na rynkach zagranicznych. Coraz poważniejszą konkurencję dla nasion niemieckich poczyna stanowić polski produkt, który w wielu wypadkach bije pod względem jakości produkt niemiecki. Ułatwienia eksportowe, jakie przysługują Niemcom z tytułu planu reparacyjnego, zapewniają jednak w najbliższym okresie możność dalszego rozwoju tego działu produkcji rolniczej.

Do grupy produktów roślinnych importowanych przez Niemcy zaliczyć należy również jarzyny, warzywa, owoce południowe i korzenie. Przywóz tych artykułów zestawiono w tabl. IX-ej. Z tablicy tej widać, że przywóz zarówno jarzyn, jak i warzyw ma tendencję zniżkową. Jest to wynikiem stopniowego odradzania się ogrodownictwa z upadku wojennego; należy przypuszczać, że liczby przywozu tych artykułów będą nadal malały, jakkolwiek nie należy stąd wnioskować, by produkcja krajowa mogła pokryć potrzeby konsumcji. Przywóz owoców południowych stale wzrasta, dowodząc wzrostu zamożności ludności Niemiec. Przywóz ten zarówno ilościowo jak i wartościowo jest znaczny, wynosząc w poszczególnych latach 3729, 4095 i 4897 tys. q wartości 182, 199 i 256,2 milj. mk. Import korzeni nie wykazuje poważniejszych wahań, utrzymując się nawet w ciągu ostatnich dwuch lat na niezmienionym poziomie. Ogólna

[1]) Wywóz seradeli podany łącznie z wywozem koniczyny białej.

[2]) Stat. niemiecka nie podaje dla r. 1925/6 oddzielnych danych dla nasion warzyw, załączając je do poz. „nasiona inne".

wartość tego importu ma tendencję zwyżkową. Wynosi ona w poszczególnych latach 21,6, 26,1 i 27,3 milj. mk.

Tabl. IX. Przywóz innych produktów roślinnych:

RODZAJ PRODUKTU	1925/26	1926/27	1927/28
Jarzyny w 1000 q.	4554	4299	4384
w milj. mk.	111,6	90,5	141,0
Warzywa w 1000 q.¹)	4013	4276	3975
w milj. mk.	196,0	151,2	171,0
Owoce połudn. w 1000 q.	3729	4095	4897
w milj. mk.	182,0	199,0	256,2
Korzenie w 1000 q.	83	99	99
w milj. mk.	21,6	26,1	27,3

Ostatnią wreszcie pozycję obrotu handlowego Niemiec produktami pochodzenia roślinnego stanowią tłuszcze roślinne, których przywóz z roku na rok maleje, eksport natomiast wzrasta. Jest to dalszem potwierdzeniem szybkiego wzrostu zamożności społeczeństwa niemieckiego, które woli używać zdrowsze tłuszcze dla użytku domowego. Niemcy zajmują się natomiast pośrednictwem w zaopatrywaniu innych krajów w ten produkt. To też wywóz tłuszczów roślinnych wzrasta rok rocznie, przewyższając nawet w r. 1927/28 przywóz o 40 tys. q.

Tabl. X. Import i eksport tłuszczów roślinnych:

	1925/26		1926/27		1927/28	
	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz	przywóz	wywóz
W 1000 q.	1260	639	1193	729	1057	1097
Wartość w milj. mk.	108,5	60,5	100,4	63,5	87,8	92,4

Stefan Miernowski

(Dokończenie nastąpi).

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od 7 z. m. do dn. 24 z. m. obroty dewizami wskutek niewielkiego zapotrzebowania były naogół nieduże; zapotrzebowanie to pokrywał przeważnie Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano New-York — 8,90; Londyn — 43,23¼—43,25; Szwajcarję — 171,59—171,69; Włochy — 46,70—46,73½.

W obrotach międzybankowych: Dolar — 8,88½, New-York kabel — 891,85—891,95; złoto 4,63—4,65½ za rubla. Kurs czerwońca odznaczał się w okresie sprawozdawczym tendencją zniżkową i dopiero ostatnie dni przyniosły pewną poprawę. Tak więc, gdy w pierwszych dniach listopada kurs czerwońca wynosił 2,12 dol., to w drugiej połowie miesiąca obniżył się do poziomu 1,92 dol., zwyżkując ponownie w ostatnich dniach do 2,25 dol. Guldeny gdańskie notowano w granicach 172,95—172,90, Berlin zaś — 212,34—212,48.

Na giełdzie papierów procentowych należy zanotować w okresie sprawozdawczym ożywioną podaż, rezultatem której notowania 8% listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego do poziomu 93,50% ich wartości nominalnej, 8% obligacyj zaś tego banku do — 93% ich wartości nominalnej. W dn. 16 z. m. papiery te odzyskały jednak poprzednią wartość. 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego utrzymały się na poziomie 94% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nie były notowane w okresie sprawozdawczym. 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano bez zmian na poziomie 95% ich wartości nominalnej.

B. Podatki:

W sprawie świadczeń drogowych w naturze. (Okólnik Min. Spr. Wewn. z dn. 18/IX 1928 r. Nr. S. F. 2811/3/28). Odpowiadając na wymienione w nagłówku sprawozdanie Pana Wojewody Łódzkiego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że na podstawie logicznej interpretacji art. 31 w związku z art. art. 29, 30, 32 i 33 ustawy drogowej z dnia 10. XII. 1920 r. (Dz. Ust. z r. 1921 Nr. 6, poz. 32) należy dojść do wniosku, iż art. 31 nie uprawnia wcale gmin do zupełnego zaniechania poboru świadczeń drogowych w naturze od zobowiązanych do tych świadczeń w myśl art. 30 wymienionej ustawy i do generalnego wprowadzenia opłat zamiast tychże świadczeń w stosunku do wszystkich zobowiązanych. Już bowiem sam tytuł rozdziału IV ustawy drogowej: „Świadczenia drogowe w naturze", następnie zaś treść art. art. 29, 30, 32 i 33, wskazują niewątpliwie na to, że zamiarem i wolą ustawodawcy było uprawnić gminy do poboru świadczeń drogowych w naturze od wszystkich, do świadczeń tych w myśl art. 30 zobowiązanych, z możnością jedynie zamiany tych świadczeń naturalnych na świadczenia pieniężne (opłaty) w tych wypadkach, gdy świadczenia w naturze od poszczególnych mieszkańców nie mogą być uzyskane.

Za takiem traktowaniem świadczeń drogowych w naturze przemawia bardzo również ich celowość, gdyż w gminach, zwłaszcza w gminach wiejskich, istnieje zazwyczaj nadmiar sił roboczych i ludność chętnie ponosi świadczenia naturalne, aniżeli pieniężne, wobec czego świadczenia drogowe w naturze, należycie zorganizowane, mogą się znakomicie przyczynić do poprawy stanu dróg gminnych.

Ponieważ zaś uchwały rad gminnych, wzgl. miejskich, dotyczące zastąpienia świadczeń drogowych w naturze opłatami, wymagają zatwierdzenia władzy nadzorczej, przeto przy wykonywaniu uprawnień nadzorczych zarówno przez Wojewodę w stosunku do gmin miejskich wydzielonych, jako też szczególnie przez wydziały powiatowe w stosunku do gmin wiejskich i miast niewydzielonych, należy baczyć na to, ażeby celowość świadczeń drogowych w naturze nie była wypaczaną i aby gminy na podstawie art. 31 ustawy drogowej zamiast tych świadczeń nie wprowadzały generalnie opłat, coby było równoznaczne z wprowadzaniem przez nie w tej formie specjalnego podatku drogowego. Jest jasnem, że np. w gminach miejskich, w których odsetek ludności rolniczej jest nieznaczny, przepisy art. 31 ustawy drogowej mieć będą szerokie zastosowanie, że zatem w tych gminach od zobowiązanych do świadczeń drogowych w naturze będą przeważnie pobierane opłaty zamiast tych świadczeń, jednakże nawet w tych gminach musi być pozostawiona możność spełniania świadczeń drogowych w naturze tym, którzy tę formę świadczeń uznają dla siebie za odpowiedniejszą, aniżeli świadczenia pieniężne (opłaty).

Powyższe uwagi Ministerstwo poleciło podać do wiadomości zarządom gmin wiejskich i miejskich, zwracając im równocześnie uwagę na postanowienie art. 44 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 342), według którego „jeżeli zobowiązany do świadczenia robocizny lub do świadczeń w naturze nie wypełnia tego obo-

wiązku albo wcale, albo niezupełnie, albo nie w należytym czasie, władza nakaże wykonanie brakującego świadczenia na jego koszt i niebezpieczeństwo, przyczem może użyć do tego celu sił pociągowych, narzędzi i materjałów należących do egzekutora. Urosłe z tego powodu wydatki będą ściągnięte od zobowiązanego w trybie przewidzianym dla egzekucji świadczeń pieniężnych".

Na podstawie przytoczonego przepisu gminy mogą np. do robót na drogach zabierać konie z wozem od ociągających się z należnemi od nich świadczeniami drogowemi, wynajmować na ich koszt robotników i t. p.

Nowa rata podatku majątkowego (Okólnik Min. Skarbu z dn. 12/VII 1928 r. L. D. V. 3001/2). W myśl ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) podatek ten płatny był w całości w terminie do końca 1926 r. Z uwagi na ciężkie warunki ekonomiczne w latach 1925/26 Ministerstwo Skarbu ograniczyło pobór należności z tytułu podatku majątkowego do części podatku, tak że obecnie pozostaje jeszcze do pobrania znaczna zaległość.

Wobec poprawy stosunków gospodarczych tudzież potrzeby osiągnięcia preliminowanych wpływów budżetowych Ministerstwo Skarbu, względniając jednocześnie konieczność wyrównania między poszczególnemi grupami ciężaru podatkowego, zarządza częściowy pobór zaległości z tytułu podatku majątkowego w sposób następujący:

a) dla płatników I grupy kontyngentowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej — wyznacza się nową ratę w wysokości 1% od wartości majątku, przyjętej prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego;

b) dla płatników II i III grupy kontyngentowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej — wyznacza się nową ratę w wysokości 0,6% od wartości majątku, przyjętej prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Rata ta płatna będzie w terminie do dnia 10 grudnia 1928 r.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, względnie w drodze nadzoru, należy za podstawę obliczenia nowej raty przyjąć sprostowaną wartość majątku.

Płatnikom, którzy uiścili pewne sumy ponad płatny dotychczas podatek majątkowy, nadwyżkę zaliczy się na pokrycie należności, przypadających do zapłaty w myśl niniejszego okólnika.

Powyższych płatników należy tylko wezwać do uiszczenia różnicy, przypadającej jeszcze do zapłaty.

C. Ustawodawstwo:

Zezwolenie na przewłaszczenie przy parcelacji dobrowolnej. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyjaśnił, że przy nabywaniu ziemi w drodze parcelacji dobrowolnej brak naukowego wykształcenia rolniczego nabywcy lub niestałe przebywanie na nabytym gruncie nie mogą, w myśl rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z 1. IX. 1919 r. stanowić podstawy do odmowy zezwolenia na przewłaszczenie. (Wyrok N. T. A. 13. X. 1927 r. L. Rej. 777/25).

Robotnicy rolni. Według orzeczenia Izby I Sądu Najwyższego z dn. 25. V. 1928 r. (6427/28) niestawienie się robotnika rolnego do pracy w dniu 1 maja może być uznane za wystarczającą podstawę do niezwłocznego rozwiązania umowy, jeżeli przez swą wagę lub szkodliwe następstwa, poważnie godzi w prawa pracodawcy.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Konwencję między Polską a Szwecją w sprawie wzajemnego uznawania świadectw pomiarowych ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 93, poz. 824.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych normuje rozp. Min. Sk. z dn. 29. IX. 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 827).

Dekoncentrację niektórych kompetencyj w zakresie administracji spraw wewnętrznych wprowadza rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia II. X. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 93, poz. 288).

Na używanie mąki pszennej gatunku wyższego od 65% w zakładach przemysłowych zezwala do dn. 15. XII. b. r. rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 9. XI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 93, poz. 829).

Jednolity tekst ustawy w sprawie utworzenia Państwowego Banku Rolnego podany jest w obwieszczeniu Min. Ref. Roln. z dnia 22. X. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 93, poz. 830).

Regulamin Komitetu Likwidacyjnego do spraw b. rosyjskich osób prawnych zawiera rozp. Min. Sk. z dnia 12. X. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 95, poz. 839).

Ulgę celną na kwas siarkowy wprowadza rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 27. X. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 840).

D. Polityka handlowa:

Bilans obrotu kaszami. Bilans obrotu kaszami zawiera charakterystyczne liczby dla naszego niedoboru spożywczego i małego przystosowania się przemysłu przetwórczego do potrzeb rynku. Wprawdzie przywóz spadł w r. 1928 w porównaniu z poprzednim, wynosi jednak pozycję poważną. W liczbach obroty przedstawiają się następująco:

RODZAJ	1926 r.				1927 r.				8 mies. 1928 r.			
	Przywóz		Wywóz		Przywóz		Wywóz		Przywóz		Wywóz	
	q	tys. zł	q	tys. zł	q	tys. zł	q	tys. zł	q	tys. zł	q	tys. zł
Kasza pszenna . . .	4.557	406	246	13	6.345	545	—	—	3.529	278	—	—
„ jęczmienna . .	463	28	2.534	90	23.703	1.590	120	7	11.728	790	1	—
„ ows. (herkulo)	3.483	363	—	—	6.683	749	—	—	3.738	439	—	—
„ gryczana . . .	182	11	4.306	186	109	8	2 101	144	747	55	86	7
„ jaglana . . .	4.530	267	31	2	39.096	2 722	5	—	17.154	1.419	—	—
Kasze niewymienione.	4.339	347	686	29	7.522	637	625	43	8.912	714	293	24
OGÓŁEM	17.554	1.422	7.803	320	83.463	6.251	2.851	194	45.808	3.595	380	31

P. I. E.

Sytuacja na polskim rynku fasoli. Z powodu nieurodzaju tegorocznego fasoli w najważniejszych poza Polską krajach jej produkcji, na Węgrzech i w Jugosławji, popyt na fasolę skoncentrował się w Małopolsce Wschodniej, jako głównym rejonie produkcji. Jednak i zbiory polskie nie są pomyślne. O ile bowiem wypadły one ilościowo zadawalniająco, o tyle pozostawiają wiele do życzenia pod względem jakościowym. Przyczyną tego są tegoroczne warunki atmosferyczne, które z jednej strony wpłynęły ujemnie na zawiązywanie się i rozwój ziaren fasoli, z drugiej zaś opóźniły ich dojrzewanie. To też gdy nastała przytem w drugiej połowie września przedwcześnie wilgotna i zimna temperatura, która przeszkodziła dojrzewaniu, zmuszając rolników do wczesnego zbioru, zebrano produkt częściowo niedostatecznie rozwinięty, częściowo zaś niedojrzały. — Pomimo to, z chwilą kiedy później zbiory zagranicą okazały się niedostateczne, firmy zagraniczne handlujące fasolą, wysyłały swych przedstawicieli do Polski, aby uskutecznić tu zakupy.

Duży napływ kupiectwa obcego, finansowo i handlowo stojącego bez porównania lepiej od krajowego, a przytem niepłacącego w Polsce żadnych świadczeń skarbowych, podatkowych i socjalnych, zajmującego więc stanowisko uprzywilejowane, wyparł z handlu hurtowego i eksportowego firmy krajowe.

Równolegle z tem niezwykle wielki popyt, mający swe źródło w zmniejszonej produkcji krajów europejskich, spowodował haussę cen, dochodzącą do 50—100% ich normalnej wysokości, a niejednokrotnie nawet i wyżej. Tymczasem zwyczajem przy-

jętym oddawna w handlu tym artykułem poczyniono już wiosną i latem liczne tranzakcje na jego sprzedaż i dostawę terminową. Obecnie więc zwyżka cen uniemożliwia krajowym firmom eksportowym zaopatrzenie się po cenach odpowiadających cenom sprzedaży w towar poprzednio już blanko na termin sprzedany. Pociąga to za sobą albo niewykonanie zobowiązań kontraktowych, a łącznie z tem zatargi, procesy i psucie opinji kupiectwa polskiego zagranicą, albo też odpowiednio wielkie straty pieniężne firm krajowych i tak finansowo słabych i w obecnych warunkach handlu eksportowego często pracujących ze stratą.

Ten nieprzewidziany obrót rzeczy otworzył jednak zainteresowanym firmom oczy na ujemny stan i warunki handlu fasolą, zwłaszcza eksportowego, i konieczność jego naprawy. To też zrozumiały one i podjęły myśl P. I. E. rzuconą jeszcze w roku ubiegłym, zorganizowania tej gałęzi eksportu, zwracając się doń z prośbą o inicjatywę i poparcie w tym względzie.

Akcja taka ze strony Instytutu będzie miała wszakże tylko wówczas rację i uzasadnienie, jeśli zostanie zrozumianą i uznaną przez większość zainteresowanych firm. W kierunku zbadania tych stosunków poczynił Instytut już kroki, od rezultatu zaś ich zależeć będzie dalsze jego stanowisko i postępowanie w tej sprawie. P. I. E.

Standaryzacja produktów rolnych. W dziale „Rolnictwo", redagowanem przez Ministerstwo Rolnictwa, w Nr. 46-ym „Przemysłu i Handlu" znajdujemy streszczenie zamierzeń rządowych, dotyczących standaryzacji bekonów, masła i jej. Projekt ustawy o standaryzacji bekonów przewiduje rejestrację przedsiębiorstw, uprawnionych do wywozu bekonów oraz innych wyrobów i przetworów mięsnych zagranicę, czyli wywóz koncesjonowany. Rejestracja będzie uzależniona od poziomu technicznego i sanitarnego zakładów oraz od posiadania wykwalifikowanego personelu. Bekony będą stemplowane.

Projekt standaryzacji masła został już dawno opracowany. Z notatki w „Przemyśle i Handlu" wynika, że projekt poddany zostanie pewnym zmianom. Zawierał on żądanie wyrobu masła eksportowego wyłącznie ze śmietanki pasteryzowanej. Obecnie w ministerstwie powstała obawa, że takie postanowienie może wpłynąć ujemnie na liczby eksportu. Obawa w istocie jest płonna, gdyż gros masła eksportuje dzielnica zachodnia, gdzie niebrak urządzeń do pasteryzacji śmietanki. Mimo to nowy projekt przewiduje odroczenie obowiązku pasteryzacji na trzy lata.

Rozporządzenie o standaryzacji jaj ukazało się jeszcze 6 marca b. r., ale nie ma jeszcze rozporządzenia wykonawczego. Tymczasem zaś wprowadza się już cło wywozowe na jaja z tem zastrzeżeniem, że będzie od niego zwolniony wywóz jaj wysyłanych zagranicę zgodnie z przepisami standaryzacyjnemi przez firmy zarejestrowane. Ma to zapewne na względzie ułatwienie kontroli, czy poszczególne transporty jaj zgodne są z ustawą standaryzacyjną.

Rokowania handlowe z Węgrami. „Przemysł i Handel" donosi, że 15 ub. m. wyjechała do Budapesztu delegacja rządowa celem przeprowadzenia rokowań o umowę dodatkową do traktatu handlowego z r. 1925 wobec obustronnego żądania różnych koncesyj celnych. Żałować należy, że organizacjom rolniczym nie dano możności wypowiedzenia się w tej sprawie, a nawet nie poinformowano ich o rodzaju żądań węgierskich.

Wywóz jaj. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, mając na względzie liczne anomalje naszego eksportu jaj, zwróciło się jeszcze w sierpniu do Ministerstwa Rolnictwa z memorjałem, w którym wskazuje na konieczność powołania syndykatów eksportowych jajczarskich, i załączając doń projekt statutu takiego syndykatu dla wschodniej Małopolski. Potrzebę uregulowania tą drogą naszego wywozu jaj motywują

liczby, świadczące o zmniejszaniu się naszego eksportu w tej dziedzinie. Gdy bowiem w lecie r. ub. wywieźliśmy 51.319 tonn jaj, w lecie r. b. tylko 40.809 tonn. Spadek ten tłumaczy konkurencja rosyjska. Stan hodowli drobiu w Rosji podobno dorównywa już przedwojennemu. Eksport zaś nie sięga wprawdzie przedwojennego (r. 1913 — 235.904 tonn jaj), ale szybko zmierza ku temu poziomowi, czego dowodzą następujące liczby. Rosja wywiozła w roku gospodarczym:

1923/24 — 23.327 tonn jaj
1924/25 — 48.973 „ „
1925/26 — 41.405 „ „
1926/27 — 61.829 „ „
1927/28 — 77.996 „ „ (przez 9 m.)

To wzmożenie eksportu rosyjskiego ma jako przyczynę według opinji Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego scentralizowaną jego państwową organizację gwarantującą organizacjom zakupu czysty zysk 5 mk. od skrzyni jaj bez względu na koszt zakupu, sortowania i transportu ani na osiągnięte ceny. Poza tem związek importerów niemieckich otrzymuje bonifikaty sięgające 1% wartości jaj zakupionych w Rosji. Oczywiście, ewentualne straty pochodzące z tej gwarancji państwowa organizacja handlu zagranicznego pokrywa przez droższą sprzedaż rolnikom artykułów importowanych.

Towarzystwo Małopolskie sądzi, że centralizując nasz eksport jajczarski, będziemy w stanie do pewnego stopnia odparować osobliwą taktykę handlową Sowietów i utrzymać, a nawet rozwinąć wywóz jaj.

Cło wywozowe na nierogaciznę i mięso wieprzowe. W związku z powstaniem syndykatu eksporterów trzody i bydła postanowiono nadać mu monopol eksportu bezcłowego, a eksport innych firm uniemożliwić cłem wywozowem od świń żywych i bitych w sztukach całych w wysokości 30 zł. od sztuki, od świń bitych w połówkach — zł. 15 od połówki, od mięsa wieprzowego świeżego, solonego i mrożonego w stanie nieprzerobionym z wyjątkiem oddzielnych głów oraz oddzielnych wnętrzności — zł. 50 od 100 kg. Postanowienie zawiera uwagę, że towary obłożone tem cłem mogą być wywożone ze zaświadczeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu bez cła. W tej uwadze mieści się wyżej wspomniany monopol Syndykatu.

Organizacje rolnicze godziły się na wprowadzenie tego cła z warunkiem, że zostanie utworzony organ specjalny, złożony w większości z rolników, któryby czuwał nad eksportem trzody i mięsa, miał ustalony wpływ na określenie kontyngentów wywozowych, na podział ich pomiędzy okręgi produkcji i t. d. Na warunek ten syndykat eksporterów godził się. Jednak podobno rząd, nic nie mając przeciwko dobrowolnemu współdziałaniu w tej sprawie eksporterów i organizacyj rolniczych, sprzeciwia się nadaniu temu organowi jakichś funkcyj publicznych i określonej kompetencji.

Cło przywozowe od pszenicy. Prasa codzienna donosi, że rząd postanowił wprowadzić prócz cła przywozowego na żyto również cło przywozowe od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 kg. i tem cłem zastąpić obowiązujący dotychczas zakaz przywozu pszenicy. Postanowienie to zupełnie jest zgodne z tendencjami Związku Polskich Organizacyj Rolniczych. Zakaz przywozu bowiem ma z natury rzeczy charakter chwilowy, ograniczony jest ścisłemi a krótkiemi okresami, czyli nie może oddziaływać na przewidywania i rachuby producenta. Natomiast cło przywozowe jest normalnym i stałym środkiem ochrony producenta, który, utrudniając konkurencję obcą, zachęca do rozwoju produkcji. Rząd zaś na rozszerzenie zasiewów pszenicy kładzie, jak wiadomo, duży nacisk.

Pierwszy jarmark wełniany. W dniu 24 i 25 października r. b. odbył się staraniem Sp. Ak. „Polskie Runo" w Toruniu pierwszy w czasach powojennych jarmark wełniany.

Mimo wszystkie dane, jakby się zdawało pomyślne dla jarmarku, widocznym był wpływ ujemny ostatniego strejku w Łodzi. Strejk zakończony został 23 ub. m., a więc na dzień przed otwarciem jarmarku, i widocznie nie pozwolił przemysłowi wełnianemu na zainteresowanie się jarmarkiem w dostatecznej mierze.

Znamiennem jest, że dużą ilość wełny zakupił przedstawiciel przemysłu gdańskiego.

Należy podkreślić fakt, że popyt na wełnę zagraniczną na jarmarku był minimalny, przy równoczesnym bardzo silnym popycie na wełnę krajową, a specjalnie na jej gatunki grubsze.

Wielu przedstawicieli przemysłu z całego kraju, szczególnie w drugim dniu jarmarku, zwiedziło magazyny „Polskiego Runa", wyrażając się z uznaniem o ich organizacji.

Aczkolwiek tranzakcje dokonane na tym pierwszym jarmarku nie przybrały rozmiarów zbyt dużych, to jednak na ogólną sumę wystawionych kilkuset tysięcy kg. wełny krajowej i zagranicznej, sprzedano 75% wełny krajowej. Zważywszy, że na jarmarkach zagranicznych (jak niedawno w Berlinie) zdarzają się dnie, w których 90% wełny zostaje z przetargu wycofanej z powodu nieosiągnięcia cen limitowych — przebieg pierwszego jarmarku wełnianego należy uważać za dodatni. P. I. E.

Targ — Wystawa na jęczmień browarny w Toruniu. W Pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu odbyło się w dniu 19 października r. b. posiedzenie Komisji Ekonomicznej, na którem — między innemi — postanowiono poczynić przygotowania do zorganizowania w roku gospodarczym 1929 wystawy — targu jęczmienia browarnego. W tym celu ma być powołany Tymczasowy Komitet Organizacyjny, którego zadaniem byłoby:

a) uzyskanie aprobaty władz państwowych,
b) organizacja komitetu wystawy,
c) uzgodnienie opinji wszystkich interesowanych w tej sprawie czynników gospodarczych,
d) stworzenie podstaw finansowych dla tej imprezy. Zainteresowanie tą sprawą sfer rolniczych i przemysłu browarnianego i słodowniczego jest bardzo żywe, co świadczy o potrzebie inicjatywy tego rodzaju i konieczności jej zrealizowania. P. I. E.

E. Przemysł rolny:

Ceny, a zużycie spirytusu. O ilości konsumowanego w tym czy innym celu spirytusu stanowi w pierwszym rzędzie cena tego artykułu. Jak wiadomo, ceny sprzedażne spirytusu, zarówno w Polsce, jak i w większości państw europejskich, składają się z ceny własnej t. zw. ceny nabycia, odpowiadającej bądź tylko kosztom produkcji bądź przekraczającej te ostatnie w nieznacznym stopniu, którą Monopol Spirytusowy płaci producentom oraz podatku państwowego, którego wysokość waha się dość znacznie w różnych krajach, a zależna jest także i od celu, na jaki spirytus ma być zużyty.

Załączona tablica porównawcza cen spirytusu w szeregu państw europejskich zawiera ciekawe dane w tym względzie.

Jak widzimy, cena nabycia surówki, płacona przez Monopol producentom jest najniższą w Polsce, z drugiej zaś strony ceny sprzedażne spirytusu opodatkowanego na wszystkie cele są u nas najwyższe i wynoszą, zależnie od kategorji spirytusu, od 114 do 1.008% ceny nabycia, t. j. w żadnym wypadku nie są niższe od kosz-

Tablica I.

Zestawienie cen spirytusu

Spiritus na cele	Polska	Niemcy		Czechosłowacja		Węgry		Francja		Gdańsk	
	Cena sprzedażna za hl 100%										
	zł	Mk. n.	zł	Kc.	zł	Pg.	zł	Fr. f.	zł	Guld. gd.	zł
Spożywcze	1.150	500	1.061.5	3.710	977.72	—	—	900	313.5	530	916.63
Przemysłowe . . .	120—500	40—70	84,8-148,4	800	211.40	54-144	84-225	300—600	104.5-209	52—130	89.9-224.78
Napędne	—	15	31.80	180	47.57	—	—	231	80.5	—	—
Denaturat	130	40	81.8	400	105.80	40	62.5	250	87.10	55	95.10
Cena nabycia . .	99	64	135,68	480	126.81	87.48	136.68	306	106.62	86	148.69
Surówki 1927-28 . .	wzgl. 114		bez dod.				bez dod.				
	Cena sprzedażna stanowi % ceny surówki										
Spirytus spoż. opod.	1.008 %	781 %		772 %		—		294 %		616 %	
Przemysłowy . . .	105-438 %	62—109 %		166 %		61—164 %		98—196 %		60—151 %	
Napędny	—	23 %		37.5 %		—		75 %		—	
Denaturat	114 %	62 %		83 %		45 %		81.6 %		64 %	

Tablica II.

Produkcja i zużycie spirytusu

Kraj	Ogólna produkcja gorzeln. roln. i przemysłowyh r. 1927/28 hl.	Zużycie spirytusu w roku 1927/28: Na cele trunkowe hl.	Na cele techniczno przemysłowe: Przemysł hl.	Denaturat hl.	Napędne hl.	Razem hl.	Eksport hl.	Proc. w stos. do prod.: Konsumcja %	Cel techn. prem. %	Eksport %
Polska . . .	660.850	437.600[1])	47.300[2])	50.309[2])	—	97.600[2])	46.600[3])	66.2	14.5	7.05
Węgry[4]) . . .	2.790.000	654.800	292.400	1.600.000	179.800	2.072.200	20.600	23.4	74.2	0.73
Czechosł.[5]) . .	540.000	264.800	35.200	190.300	63.500	289.000	48.700	49	53.5	9
Niemcy[6] . . .	384.000	111.000	34.000	43.000	—	77.000	179.000	28.9	20.8	46.6

[1]) Średnia z zużycia spirytusu na cele trunkowe w r. 1927 (413.200 hl) i przypuszczalnego w stosunku do zużycia za czas od 1. I. 28 do 1. X. 28 (339.000 hl) zużycia w roku 1928 (452.000 hl). Dane wydziału statystycznego DPMS.

[2]) Średnia z zużycia w okresach od 1. I. 27 do 1 X. 27 i 1. I. 28 do 1. X. 28 zwiększona o 1/3. Dane wydziału stat. DPMS.

[3]) Średnia z eksportu w r. 1927 (67.200 q) i zwiększonego o 1/3 w stosunku do ilości wyeksportowanych w czasie od 1. I. 28 do 1. X. 28 (5.826 q) przypuszczalnego eksportu w r. 1928. Dane G. U. S.

[4]) Zeitschrift für Spiritusindustrie Nr. 42. 1929.

[5]) Der Spiritusmarkt Nr. 179. 1928.

[6]) Der Spiritusmarkt Nr. 160. 1928.

tów własnych Monopolu. W innych krajach spirytus na cele techniczne, a specjalnie denaturat i spirytus napędny sprzedawany jest przez Monopol ze znaczną nieraz stratą, kompensowaną zyskiem na spirytusie spożywczym.

W ścisłym związku z powyższem stoi rozkład zużycia spirytusu, ilustrowany tablicą II.

Jak wynika z ostatniej rubryki tablicy, procentowe w stosunku do produkcji zużycie spirytusu na cele techniczno-przemysłowe jest u nas najniższe i wynosi tylko 16,2%, podczas gdy Niemcy zużywają na te cele aż 74,2% produkcji ogólnej, zaś Czechosłowacja 53,5%.

Wysokie ceny spirytusu technicznego utrudniają należyty rozwój przemysłu chemicznego, mogącego w warunkach odpowiednich konsumować znacznie wyższe od obecnych ilości spirytusu.

Przykładem wzorowej gospodarki spirytusowej mogą służyć Niemcy, zagospodarowujące prawie 100% produkcji przedwojennej (kamp. 1912/13 2.800,000 hl.) i usilnie dążące do podniesienia zużycia spirytusu na cele techniczno-przemysłowe przy jednoczesnem ograniczaniu spożycia pod postacią trunków.

Z Państwowej Rady Spirytusowej. Wyniki trwających od dnia 20 do 23 listopada r. b. dorocznych obrad Państwowej Rady Spirytusowej przedstawiają się następująco: W sprawie **monopolowej ceny nabycia surówki rolniczej w kampanji 1928/29** P. R. S. zaopinjowała jednomyślnie zwiększenie ustalonych przez D. P. M. S. cen ziemniaków fabrycznych w poszczególnych województwach z wyjątkiem krakowskiego i Śląska i przyjęcie pozostałych czynników kalkulacji z małemi wyjątkami w wysokości zaproponowanej przez D. P. M. S. Przy uwzględnieniu powyższych uchwał P. R. S. cena nabycia surówki wynosić ma w kampanji bieżącej, zależnie od województwa od 85 zł. do 106.19 zł. za hl. 100° spirytusu rolniczego.

Pozatem zapadły uchwały większością głosów:

1. że od wprowadzonych cen ziemniaków loco folwark nie należy potrącać 5%.
2. że stawka amortyzacji i remontu urządzenia gorzelni winna być podniesiona do 10%, a wartość gorzelni podniesiona do bieżących cen.

W sprawie **zmiany przepisów wykonawczych** o monopolu spirytusowym P. R. S. jednogłośnie przyjęła wniosek, wyrażający opinję, że przepisy te w części dotyczącej kalkulacji monopolowej ceny nabycia poddane być winny rewizji w całości i że poszczególne organizacje mają przedstawić swe wnioski w tym względzie najpóźniej do dnia 1 marca 1929 r.

W dalszym ciągu jednogłośnie przyjęto ustalony przez DPMS. **kontyngent zakupu w kampanji 1929/30** na 620.000 hl. spirytusu 100°, dalej **preliminarz budżetowy Naukowej Organizacji Gorzelnictwa**, zamykający się kwotą 714.958 zł., wreszcie jednogłośnie przyjęto **ogólne prawo odpędu na nowe trzechlecie 1930/31, 1931/32, 1932/33** ustalone przez DPMS. na 1.250.000 hl.

Co się tyczy **projektu nowych zasad podziału prawa odpędu** między poszczególne gorzelnie rolnicze w obrębie województwa, wpłynęły obok projektu D. P. M. S. następujące wnioski:

	I. p. prof. Dąbrowskiego	II. p. Jundziła	III projekt D. P. M. S.
a) obszar ziemi ornej	35%	45%	40%
b) przeciętna prod. ostatnich 3-ch lat . . .	20%	15%	15%
c) odległość od większego miasta i stac. kolej.	25%	15%	25%
d) odległość od kroch. i cukr.	10%	10%	10%
e) uprawa ziemniaków	10%	5%	10%

Wniosek drugi został przyjęty większością głosów.

Uchwalono przytem projekty powyższe szczegółowo przerobić dla wszystkich województw i na zasadzie tych wyników uzgodnić sprawę z organizacją gorzelń rolniczych.

Na wniosek p. Czarnowskiego uchwalono, aby Komisjom Wojewódzkim nadal pozostawiono prawo regulowania prawa odpędu poszczególnych gorzelń w ramach 20% przy podziale odpędu na poszczególne gorzelnie.

P. Zieliński poruszył przytem sprawę ograniczenia przyjmowanej dotychczas do obliczeń odległości od większych miast, proponując: a) dla miast od 20 do 50.000 ludności ograniczyć wpływ odległości do 10 klm., b) dla miast od 50—100.000 ludności do 15 klm., c) dla miast ponad 100.000 — do 20 klm.

W sprawie **cen spirytusu skażonego** do celów technicznych i napędowych, **premjowania wysokostopniowego spirytusu** oraz **umów rektyfikacyjnych**, jednogłośnie przyjęto następujące wnioski:

1. Wobec braku kalkulacji kosztów spirytusu na cele techniczne P. R. S. prosi Ministerstwo Skarbu o uzupełnienie tego braku i zwołanie ponownego posiedzenia dla rozpatrzenia odnośnych cen sprzedażnych oraz omówienia zasad polityki D. P .M. S. w tymże zakresie.
2. P. R. S. wypowiada się przychylnie co do projektu D. P. M. S. premjowania surówki wysokoprocentowej o mocy 94,5 dla przerobu w rektyfikacji w Kutnie i uważa, że sprawa ogólnego premjowania spirytusu surowego mocy ponad 92° powinna być rozpatrzona na posiedzeniu zwołanem w sprawie cen spirytusu na cele techniczne.
3. P. R. S., wypowiadając się za przyjęciem ustalonych przez D. P. M. S. warunków oczyszczania i magazynowania spirytusu, prosi p. Ministra Skarbu o ponowne zwołanie na początku roku przyszłego Rady Spirytusowej dla omówienia sposobu uzdrowienia przemysłu rektyfikacyjnego oraz oddziałów rektyfikacyjnych przy gorzelniach rolniczych.

W końcu P. R. S. przyjęła jednomyślnie wniosek wyrażający opinję, że dla wzmożenia sprawności organów skarbowych pożądanem byłoby powiększenie skali stałego uposażenia urzędników skarbowych oraz wydawanie odpowiednich nagród za wykrywane nadużycia.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Lniarskiego przy P. I. E. Od momentu swojego powstania Komitet odbył, nie licząc zebrania inauguracyjnego, dwa zebrania w końcu sierpnia w Warszawie, zapraszając w celach informacyjnych na jedno z nich przedstawicieli przędzalń lnu w Polsce, na drugie zaś przedstawicieli eksporterów lnu w Wilnie. Pozatem Komitet odbył zebranie w dniu 10 września r. b. w Wilnie.

Przy wybitnym udziale Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych okręgu w Wilnie zostały zorganizowane 3 nowe Spółdzielnie Producentów Lnu, a mianowicie: w Prozorokach z 3 maszynami „Helsinger", w Lubczy z 3 maszynami „Helsinger" i w Bieniunach z jedną, gdzie już w bieżącym sezonie powstaną punkty mechanicznego przerobu słomy lnianej, wszystkiego więc punktów przerobu, włączając istniejącą Spółdzielnię w Horodźkach i Centralę będziemy mieli 5.

Centrala nabyła na własność od Spółki Akcyjnej „Płótno" fabrykę w Bezdanach pow. trocki, w której są 2 pakularki i 1 międlarka Erticha; Komitet spodziewa się, że w tym roku nie da się całkowicie wykorzystać Bezdan, gdyż podaż słomy wyroszonej z zorganizowanych czterech Spółdzielni producentów lnu będzie niedostateczna; w miarę możności będą czynione starania, aby uzyskać odpowiedni surowiec z rynku, jednak możliwości przerobu są znacznie większe, niż będziemy mogli uzyskać surowca. Oprócz tego poczynione są przygotowania do rozpoczęcia obrotu siemieniem lnianym.

Eksport lnu zagranicę z Centrali Spółdzielni z „Lnu Pomorskiego“, będzie się odbywać łącznie. Reprezentować obie firmy będzie „Len Pomorski“ na Belgję, Anglję i Francję.

Członek Komitetu, inż. Palecki, odbył w celach informacyjnych podróż po rynkach lnianych Zachodniej Europy. Podróż trwała od 21 września do 13 października r. b. Zostały podczas tej podróży wyjaśnione niektóre szczegóły techniczne, dotyczące wymagań przędzalń w Szkocji, Belgji i Francji. Pozatem została uzyskana zgoda poważnych sfer angielskich bankowych na finansowanie eksportu włókna lnianego z Polski na dogodnych warunkach. P. I. E.

F. Varia:

Ruch na szosach. Stowarzyszenie polskich wykresów drogowych obliczyło t. zw. używalność dróg u nas. Może bardziej interesującą w tym względzie byłaby ilość przewiezionych osób oraz tonn towarów. Stowarzyszenie przyjęło inną metodę, bardziej skomplikowaną, nie całkiem jasną, przeto i nie najbardziej przekonywującą. W każdym razie i te liczby są, przynajmniej w traktowaniu względnem, interesujące. Podajemy je za „Przemysłem i Handlem“ (Nr. 40).

WOJEWÓDZTWA	Długość dróg bitych w km.	Ogólne obciążenie na 1 km. w tonno-kilometrach	Średnie obciążenie w tonnach na 1 km
1. Białostockie	1.285	305 930	238
2. Kieleckie	922	486.099	527
3. Krakowskie	998	319.640	320
4. Lubelskie	1.039	360.700	347
5. Lwowskie	1.095	514.670	470
6. Łódzkie	747	434.650	582
7. Nowogródzkie	447	94.880	212
8. Poleskie	605	148.790	246
9. Pomorskie	926	267.340	288
10. Poznańskie	1.717	381.530	324
11. Stanisławowskie	665	244.720	368
12. Tarnopolskie	755	249.000	331
13. Warszawskie	1.311	541.409	413
14 Wileńskie	267	70.070	467
15. Wołyńskie	600	323.870	548
Ogółem	12.839	4.749.199	373

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. z. odbędzie się we wtorek, dnia 20 i środę, dnia 21 listopada 1928 r. w Poznaniu, w Auli Uniwersytetu przy ul. Wjazdowej. Porządek obrad: A. we wtorek, dnia 20 listopada o godzinie 3,30 popołudniu pierwsze zebranie plenarne — 1) zagajenie Sejmiku, 2) sprawozdanie pełnomocnictw delegatów, 3) ukonstytuowanie biura, 4) przyjęcie porządku obrad, 5) wybór Komisji dla zbadania rachunków rocznych i budżetu, 6) sprawozdanie z działalności Związku, 7) pogląd na stan i działalność Unji Związków Spółdzielczych.

Po zebraniu plenarnem posiedzenie Komisji Rachunkowej i Budżetowej.

B. W środę, dnia 21 listopada o godz. 8,30 rano Msza św. na intencję Sejmiku w kościele Farnym. O godz. 9,30 rano obradować będą na podstawie podanych porządków obrad — zebrania oddziałowe i specjalne:

I. Zebranie delegatów Spółdzielni Kredytowych: a) zasady płynności i pogotowia płatniczego w spółdzielniach kredytowych; b) pod jakiemi warunkami mogą spółdzielnie kredytowe przyjmować gwarancje; c) uregulowanie czynności inkasowych w spółdzielniach kredytowych wobec założenia Związku Rozliczeniowego; d) przystosowanie statutów do wymagań nowej ustawy bankowej; e) wybór Rady Spółdzielni Kredytowych.

II. Zebranie delegatów Spółdzielni Rolniczo-Handlowych: a) znaczenie i zadania „Rolników" w dziedzinie handlu rolniczego; b) sprawa handlu nasionami i oczyszczania zbóż i nasion; c) sprawa kształcenia przyszłych pracowników i kierowników „Rolników"; d) zmiana statutu „Rolników"; e) wybór Rady Spółdzielni Rolniczo-Handlowych.

III. Zebranie delegatów Spółdzielni Mleczarskich Rolniczo-Wytwórczych: a) o doniosłości dla kraju eksportu masła i jaj; b) konieczność dalszego doskonalenia produkcji nabiałowej w związku z ustawą o standaryzacji masła; c) sprawa kształcenia przyszłych kierowników mleczarń parowych; d) wybór Rady Spółdzielni Rolniczo-Wytwórczych.

IV. Zebranie delegatów Spółdzielni Spożywców: stan i przyszły rozwój spółdzielni spożywców.

V. Zebranie delegatów Sp. Mieszkaniowo-Budowl.: a) stan spółdzielni budowlano-mieszkaniowych i dalsze widoki rozwoju ze szczególnem uwzględnieniem warunków ustawy o rozbudowie miast; b) przyjęcie wzorowego statutu dla spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych.

C. O godz. 4-tej popołudniu: drugie zebranie plenarne — 8) wybór członka Patronatu, 9) działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych w dziedzinie spółdzielczej, 10) o potrzebie i środkach racjonalnej propagandy ruchu spółdzielczego, 11) referaty z obrad Oddziałów i zatwierdzenie uchwał oddziałowych, 12) przedłożenie rachunków rocznych za r. 1927 i udzielenie pokwitowania, 13) przyjęcie etatu na r. 1929 i ustanowienie wysokości składek.

Kronika zagraniczna.

Handel zagraniczny główniejszych krajów. „Wirtschaft und Statistik", wydawany przez niemiecki urząd statystyczny, przytacza liczby obrotów zagranicznych w miljonach marek za pierwsze półrocze b. r. główniejszych krajów Europy i innych części świata.

	Przywóz	Wywóz		Przywóz	Wywóz
W. Brytanja	10.984	7.275	Łotwa	98	92
Irlandja	587	405	Rosja	897	627
Francja	4.335	4.157	Polska	828	565
Belgja	1.803	1.663	*Czechosłowacja* . . .	*1.117*	*1.212*
Niemcy	7.203	5.845	Austrja	899	631
Holandja	2.266	1.575	Węgry	414	269
Danja	962	896	Jugosławja	241	198
Szwecja	925	700	Bułgarja	103	82
Norwegja	559	375	Szwajcarja	1.047	814
Finlandja	395	211	Włochy	2.453	1.546
Litwa	62	49	Ogółem	38.178	29.167

	Przywóz	Wywóz
Egipt	*519*	*583*
Maroko	151	69
Afryka południ.	*742*	*758*
Indje	*1.910*	*2.676*
Sjam	*154*	*221*
Japonja	2.321	1.856
Kanada	2.461	2.350

	Przywóz	Wywóz
Stany Zjednoczone	*8.746*	*9.968*
Argentyna	*1.797*	*2.349*
Brazylja	*888*	*996*
Australja	*1.363*	*1.408*
Nowa Zelandja	*420*	*747*
Ogółem	21.472	23.981

(Kursywą, kraje o nadwyżce wywozu nad przywozem).

Zbiory zbóż w r. 1928. Przybliżony szacunek zbiorów tegorocznych w krajach poszczególnych według „Wirtschaft und Statistik“, wydawanego przez niemiecki urząd statystyczny, przedstawia się w miljonach q jak następuje:

Zbiory r. 1928 (kursywą zbiór przeciętny 1922—1926) w milj. q.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Belgja	4,8	7,0	1,0	7,0
	3,5	*5,2*	*0,9*	*6.4*
W. Brytanja	12,3		9,8	13,9
	14,7		*9,9*	*14,2*
Jugosławja	28,7	2,2	4,4	3,8
	17,1	*1,6*	*3,2*	*3,2*
Litwa	1,9	4,8	1,6	2,8
	1,0	*5,5*	*2,2*	*3,3*
Holandja	1,9	4,3	1,0	3,5
	1,5	*3,9*	*0,7*	*3,0*
Austrja	3,3	4,9	2,6	4,1
	2,4	*4,4*	*1,7*	*3,6*
Polska	14,6	59,0	19,0	36,5
	12,5	*52,4*	*14,8*	*29,7*
Rumunja	35,5	3,0	16,5	9,3
	26,1	*2,2*	*13,5*	*9,5*
Hiszpanja	35,1	6,1	18,0	5,5
	38,8	*6,8*	*20,4*	*5,3*
Czechosłowacja	11,3	13,4	13,0	13,1
	9,6	*12,9*	*11,1*	*12,5*
Węgry	25,0	8,2	6,0	3,4
	20,9	*7,2*	*5,0*	*3,4*
Rosja	234,0	199,0	57,0	161,0
	203,9	*213,0*	*51,7*	*115,6*
Kanada	149,8	4,3	31,5	73,1
	119,8	*4,6*	*18,5*	*69,3*
Stany Zjednoczone	245,2		75,3	211,0
	237,4		*41,9*	*196,2*

Międzynarodowa konferencja drzewna. Z Wiednia donoszą, że czeskosłowacka Izba Handlowa w Wiedniu uzyskała zgodę większości zainteresowanych państw na odbycie w Bratislavie międzynarodowej konferencji drzewnej. Termin konferencji oznaczono na jesień 1929 r. Będzie ona obradowała na temat ujednostajnienia zwyczajów handlowych oraz wymiarów, jak również nad międzynarodowemi kwestjami kredytowemi.

P. I. E.

Austrja.

Import trzody chlewnej do Austrji.

Data	Spęd ogólny trzody mięsnej i tłustej	Spęd trzody mięsnej		Spęd trzody z Polski		Ceny trzody mięsnej w sh. austr.
		ogólny	z Polski	ogólnego	mięsnego	
				w %		
23.VII-28	17.136	15.178	14.210	82.6	93.3	165—220
30.VII „	12.932	11.358	10.570	81.7	93.0	195—250
6.VIII „	16.465	13.911	12.370	75.1	87.5	185—240
13 VIII „	17.960	15.292	13.981	77.9	91.4	170—225
20.VIII „	11.911	9.813	8.751	73.4	89.1	200—260
27.VIII „	17.069	14.872	13.664	80.5	91.8	180—240
3.IX „	18.752	15 587	14.087	64.8	89.9	170—235
10.IX „	16.031	13.160	12.080	75.7	91.8	170—235
17.IX „	15.610	12.993	12.013	76.7	92.5	180—240
25 IX „	16.435	13.739	13.020	79.5	94.7	170—235
1.X „	18.352	13.586	12 395	67 8	91.9	170—230
8.X „	16.852	12.625	11.642	69.0	92.2	170—225
15.X „	15.152	11.192	9.712	64.1	86.7	170—230
22.X „	14.101	11.221	9.797	69.4	87.3	170—225
29.X „	16.033	12.298	10.374	65.8	84.7	165—220
5 XI „	17.454	11.600	9.869	56.5	85.0	170—225

Belgja.

Standaryzacja owoców. Według danych Mnisterstwa Rolnictwa i Państwowej Szkoły Ogrodnictwa w Vilvorde (pod Brukselą) problemat standaryzacji w dziedzinie produkcji i handlu owoców i warzyw jest w Belgji aktualny dopiero od kilku lat.

Niema na terenie Belgji żadnej reglamentacji produkcji owocowej. Wydział ogrodnictwa przy Ministerstwie Rolnictwa chętnie udziela rolnikom i ogrodnikom wszelkich wskazówek i rad, jeżeli chodzi o intensyfikację produkcji rolnej i ogrodowej, natomiast nie wydaje w tym kierunku żadnych zarządzeń, pozostawiając im zupełną swobodę w sposobie prowadzenia gospodarstwa rolnego lub ogrodowego.

Na standaryzację produktów ogrodowych wpływają eksporterzy belgijscy, którzy, znając dobrze wymagania rynków i odbiorców zagranicznych, starają się, aby produkty belgijskie najlepiej im odpowiadały tak co do wielkości owoców, jakości, smaku i t. p., jak i opakowania. Dlatego też producent belgijski dąży do wyprodukowania takiego gatunku owoców lub warzyw, któryby osiągnął jaknajlepszy i najbardziej korzystny zbyt w kraju lub zagranicą.

Produkcja każdego gatunku owoców i warzyw zależy od warunków lokalnych. Stąd też powstała w Belgji pewna koncentracja produkcji każdego gatunku w tym lub innym okręgu. Ponieważ rolnik i właściciel sadu w Belgji dąży do tego, aby jego produkty znalazły najlepszy zbyt w kraju lub zagranicą, stara się więc on dostosować do wymagań eksporterów, a w ten sposób standaryzacja owoców i warzyw belgijskich powstaje samorzutnie bez uprzednich rozważań teoretycznych. Konsekwencją tego było, że w Belgji produkuje się na wielką skalę szereg gatunków owoców i jarzyn, które znane są prawie na wszystkich rynkach światowych.

Od kilku lat Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Vilvorde stara się zainteresować ogół ogrodników belgijskich zasadami standaryzacji owoców i jarzyn. Podjęta w tym kierunku akcja wydała już znaczne korzyści praktyczne. Ma ona na celu ograniczenie produkcji owoców do najlepszych gatunków oraz określenie wielkości każdego typu

owoców i warzyw, celem powiększenia ich zbytu. Podobno ilość gatunków jabłek, których było około 2000 wynosi obecnie tylko 15—20, z 900 zaś gatunków grusz, produkowanych dawniej, kultywuje się obecnie tylko 15—20 typów. To samo dotyczy również warzyw, jak np. kapusty, ogórków, pomidorów, cykorji, grochu i t. d.

W zakładach wymienionej wyżej szkoły w Volvorde znajduje się siedziba „Comite National de Pommologie", składający się ze specjalistów w dziedzinie ogrodnictwa, który ma na celu badanie każdego gatunku owoców i jarzyn, celem określenia jaki gatunek nadaje się najlepiej do produkcji w Belgji, aby otrzymać owoc najlepszy pod względem smaku, wielkości i mający najlepszy zbyt zagranicą.

Komitet ten publikuje co pewien czas specjalne raporty z prac i odczytów w dziedzinie produkcji owoców i jarzyn w Belgji.

Francja.

Eksport drobiu bitego do Francji. Przy eksporcie drobiu bitego do Francji zaświadczenia sanitarne polskich urzędów są wystarczające dla urzędów francuskich. Drób bity pochodzenia polskiego opłaca przy wwozie taryfę minimal, t. j. 100 frs. od 100 kg. wagi brutto.

Rynek francuski jest bardzo pojemny, lecz niezmiernie wymagający tak pod względem jakości, jak i pod względem jednorodności towaru oraz opakowania, które musi odpowiadać warunkom tamtejszym P. I. E.

Łotwa.

Rozwój portu ryskiego a handel drzewny. Port ryski staje się obecnie coraz ważniejszym punktem eksportowym i tranzytowym dla drzewa. Ogólne obroty tego portu wynosiły w r. 1926 — 322 t. w eksporcie, w r. 1927 zostały podwojone, w ciągu zaś pierwszych 7 mies. r. b. doszły do 800 t., drzewo odgrywa w wywozie przez Rygę rolę decydującą. Na rozwój eksportu drzewnego przez Rygę wpłynęły znaczne dostawy drzewa rosyjskiego, które obecnie w coraz większym stopniu toruje sobie drogę przez Bałtyk na zachód Europy, w szczególności do Anglji. Obroty Rygi są obecnie bez porównania mniejsze niż Gdańska, jednakże nie ulega wątpliwości, że rozwój tranzytu rosyjskiego obniżył znaczenie Gdańska w europejskim handlu drzewnym.

Łotewskie Ministerstwo Skarbu planuje rozbudowę portu eksportowego w Rydze. Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. ma wybudować wielkie składy towarowe, żąda jednak kredytów lombardowych na drzewie dla Rosji. Stanowisko banku łotewskiego jest jak dotąd odmowne. W każdym razie stan obecny pozwala przewidywać dalszy wzrost znaczenia portu ryskiego dla eksportu drzewnego. P. I. E.

Cło na nasiona. Nasiona przywożone do Łotwy podlegają obecnie ocleniu według pozycji 62 punkt 3 łotewskiej taryfy celnej. Pozycja 62 p. 3 taryfy opiewa:

Nasiona:

a) gorczycy, kopru, maku i inne osobno niewymienione nasiona opłacają za każdy 1 kg. maks. Ls. 0,45 min. Ls. 0,30;

b) nasiona olejne: jak len, konopie, słonecznik, rzepak, rycynus i ziarnka sezamowe, również soja, jądra koksowe (kopra) i ziarnka palmowe są wolne od cła;

c) nasiona warzywne, jak ogórki, kapusta, cykorja, rzodkiewka, buraki stołowe, marchewka, cebula i t. p. nasiona; mieszanki (Bastardy), koniczyna t. zw. Rotklee, tymotka, koziorożec chmielowy (Medicago lupulina) opłacają za każdy 1 kg. maks. Ls. 0,45 min. Ls. 0,30;

d) nasiona buraków cukrowych, wszelkiego rodzaju koniczyny, z wyjątkiem wymienionych w punkcie 3 litera c pozycji 62 taryfy, nasiona traw rosnących na łąkach, gospodarcze kolankowate nasiona pastewne dla bydła jak: buraki czerwone, buraki pastewne, marchew pastewna, kapusta głowiasta i inne nasiona są wolne od cła.

Zwyżka cen na drzewo. Powodzenie drzewa łotewskiego na rynku angielskim oraz dopływ drzewa rosyjskiego, którego część Łotwa przeciera i sprzedaje na rynkach zamorskich, wywołało pomyślną konjunkturę na rynku łotewskim, która z kolei spowodowała zwiększone zakupy surowca. Sezon zakupów rozpoczął się wcześnie i doprowadził do niebywałej haussy. Znawcy stwierdzają, że jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby zapłacone za surowiec ceny mogły się zwrócić przemysłowi tartacznemu. Mimo to zwyżka trwa, jakkolwiek na pobliskich rynkach skandynawskich (Finlandja i Szwecja) tendencja cen jest bardzo spokojna wbrew temu, co o tej porze obserwowano w r. 1926 i 1927. P. I. E.

Łotewska taryfa celna a traktat handlowy z Polską. W dniach od 31 października do 3 listopada odbyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu wstępne rozmowy z przedstawicielem Łotwy, co do zakończenia rokowań o właściwy traktat handlowy. W ciągu ostatnich 10 dni opracowano stanowisko polskie, w związku z żądaniami łotewskiemi co do zniżek, na kilka artykułów łotewskiego eksportu; zestawiono listę towarów polskich, dla których mają być ustalone stawki minimalne łotewskiej taryfy celnej. Jak wiadomo, nowa łotewska taryfa celna przewiduje stosownie całej taryfy minimalnej do państw traktatowych jedynie do 15 stycznia 1929 r. Po tym terminie Łotwa ma prawo stosować stawki minimalne tylko do tych towarów, dla których dane państwo traktatowe zagwarantowało sobie powyższe stawki w specjalnym układzie. Łotwa nie udziela zniżek poniżej taryfy minimalnej żadnym państwom z wyjątkiem bałtyckich, t. j. Litwy, Estonji i Finlandji oraz Rosji. W tej grupie istnieje dotychczas jedynie traktat łotewsko-rosyjski z czerwca 1927 r., który przewiduje kilka zniżek od łotewskiej taryfy minimalnej, obchodzących coprawda eksport polski, jednak nie przypadających Polsce ze względu na powyższą zasadę, ustaloną zresztą w prowizorycznej umowie polsko-łotewskiej.

Dla tych artykułów, dla których w traktacie polsko-łotewskim nie będą zastrzeżone stawki minimalne, nie zmienią się warunki konkurencyjne w stosunku do towarów innych państw konkurencyjnych, jak p. Niemiec, Czechosłowacji i t. d., ponieważ Polska będzie miała zastrzeżoną klauzulę największego uprzywilejowania (z jedynem ograniczeniem w stosunku do przywilejów bałtyckich i rosyjskich). Min. Przemysłu i Handlu zbiera w dalszym ciągu materjały dla uzupełnienia listy żądań polskich w sprawie łotewskich stawek minimalnych. Żądania dodatkowe będą przedstawione Łotwie po wszczęciu rokowań, które mają nastąpić za kilka dni w Warszawie.

Niemcy.

Plantacje buraków i cukrownie w Niemczech. Niemcy mają obecnie 248 cukrowni czynnych (o 2 mniej, niż w roku ub.), plantacje zaś buraczane zajmują obecnie tam 423.264 ha. Stanowi to w stosunku roku ub. przyrost o 5,1%, a w liczbach absolutnych o przeszło 20.000 ha. Najwięcej cukrowni, bo 184, mają Prusy, również najwięcej przestrzeni pod burakami (329.355 ha). W Prusiech wybija się prowincja saska, mająca 69 cukrowni i 120.474 ha pod burakami, dalej Hannower i Szlezwig, mające razem 37 cukrowni, a 41.872 ha plantacyj. Nieco mniej cukrowni, ale znacznie więcej plantacyj ma Śląsk Dolny łącznie z marchją graniczną (34 cukrowni, 71.049 ha), Nadrenja ma 10 cukrowni i 20.244 ha pod burakami, Śląsk Górny 9 cukrowni i 13.993 ha plantacyj, Pomorze pruskie również 9 cukrowni, ale 28.337 ha plantacyj, Brandenburgja

8 cukrowni i 22.748 ha plantacyj, Prusy Wschodnie 4 cukrownie, a 6.178 ha plantacyj i wreszcie Westfalja łącznie z prowincją heską również 4 cukrownie, a 4.460 ha plantacyj buraczanych.

Z innych państw Rzeszy wybija się maleńki Brunświk, mający 23 cukrownie i 20.843 ha pól pod burakami, również mały Anhalt ma 14 cukrowni i 18.306 ha pod burakami, Meklemburgja 8 cukrowni i 19.537 haplantacyj, Badenja i Wirtembergja łącznie oraz Saksonja mają po 4 cukrownie i 9.013, wzgl. 5.453 ha plantacyj, a Bawarja Turyngja po 3 cukrownie i 9.525, wzgl. 3.533 ha plantacyj.

Największy przyrost uprawy w przeciągu ostatniego roku wykazuje Bawarja (o 40%), na następnem miejscu stoją Prusy Wschodnie (18%) i Badenja z Wirtembergją (17%). Zresztą przyrost przestrzeni plantacyj jest powszechny, z wyjątkiem jedynie drobnego jej spadku w Turyngji (o $^1/_2$%).

Handel bydłem i trzodę w Niemczech. Na 37 głównych targowiskach niemieckich we wrześniu sprzedano bydła żywego 140.111 sztuk, w czem z zagranicy 11.502 (w sierpniu 135.980 szt., z zagranicy 10.647), bitego zaś 11.771, z zagranicy 7.448 szt., cieląt żywych 110.418 szt., z zagranicy 1.491 (w sierpniu 123.984, z zagranicy 2.139), bitych 14.019, w czem z zagranicy 9.263 szt., owiec żywych 87.453 szt., z zagranicy 191 szt. (w sierpniu 102.286, z zagranicy 244 szt.), bitych 12.861 szt., z zagranicy 8.596 szt., wreszcie świń żywych 522.279 szt., z zagranicy 8.434 szt. (w sierpniu 490.275 sztuk), bitych 10.265 szt., w czem z zagranicy 785 szt.

Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

Zakupy konserw mięsnych. Według informacyj dziennika paryskiego „L'Information financière economique et politique", co do zmian na światowym rynku mięsnym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zakazały w zupełności przywozu mięsa mrożonego. Natomiast wzmogło się tam spożycie wielkich ilości mięsa w konserwach. W r. 1925 Stany Zjednoczone zakupiły za 10 miljonów funtów ang. konserw mięsnych, w tym roku do końca września zakupiły już za 40 miljonów f. ang.; w r. 1926/27 sprowadzono z Nowej Zelandji 400 tonn mięsa mrożonego, do 30 września b. r. — 13.500 tonn, głównie mięsa wołowego. Duże zapotrzebowanie na mięso istnieje pozatem w Kanadzie. P. I. E.

Z. S. S. R.

Porozumienie rosyjsko-łotewskie w sprawie lnu. Kwestja porozumienia rosyjsko-łotewskiego w sprawie wspólnej polityki przy wywozie lnu dotychczas nie znalazła rozwiązania. Sprawa ta datuje się już od 1923 r., gdy po raz pierwszy prowadzono w Rydze w tej kwestji rozmowy. Strona łotewska dążyła wówczas do zagwarantowania Rydze jej poprzedniego stanowiska najważniejszego centrum w światowym handlu lnem. Rokowania te trwały do 1925 r., w międzyczasie jednak Rosja zdołała w znacznej mierze zwiększyć swą produkcję i dzięki temu wzięła w swe ręce inicjatywę w sprawach lnianych. W roku zeszłym wobec zawarcia przez obie strony traktatu handlowego, zdawało się, że kwestja konwencji lnianej zostanie wkrótce rozwiązaną. Rzeczywiście w końcu ub. roku strona rosyjska zainicjowała wszczęcie rokowań, nie nadając im jednak charakteru wiążącego. Omawiano wówczas politykę cen. W roku bieżącym po dokonanych zbiorach postanowiono znowu wszcząć na ten temat rozmowy, pogłoski jednak, jakie się w tej sprawie ukazały, zostały przez sfery rządowe zdementowane. Zawarcie konwencji w r. b. byłoby o tyle niecelowem, że słabe zbiory gwarantują wysoki poziom cen na rynkach światowych. Zbiory tegoroczne nie mają przekraczać 70% normalnych.

Eksport jaj. Według danych urzędowej statystyki sowieckiej eksport jaj z Z. S. R. R. za okres od września 1927 r. do sierpnia 1928 r. wyniósł 7.836 wagonów (ten sam okres wlatach 1926/27 dał 5.345 wagonów o wartości 24.5 milj. rubli) o wartości 35,95 milj. rub.

Eksport wzrósł o 45,5%, wartość jego tylko o 23,3%. Tłumaczy się to spadkiem cen i pośpiechem Sowietów przy zbywaniu eksportowych partyj.

Przegląd piśmiennictwa.

Ukazał się zeszyt III **„Konjunktury Gospodarczej"**. Największe zainteresowanie budzi dłuższa rozprawa wstępna p. t. **„Przegląd konjunktury w Polsce lipiec-październik 1928 r."**, omawiająca tendencje i wskaźniki rozwoju gospodarczego z chwili bieżącej na tle ostatniego pięciolecia. Autor **„Uwag ogólnych"** charakteryzuje moment obecny, jako fazę „lekkiego ożywienia", charakteryzowanego rekordowemi rozmiarami produkcji, dalszem wzmożeniem konsumcji, wzrostem wydajności i zmniejszeniem się liczby bezrobotnych do poziomu dotąd u nas nienotowanego. W związku z tem znajduje się wzrost importu, ale autor waha się uznać go za wskaźnik wzmagającej się pojemności rynku konsumcyjnego, sądząc, że może to być już gromadzeniem towarów z pewnego rozpędu kupieckiego (np. dogodne warunki kredytowe), którego dalszy przebieg konsumcji może nie usprawiedliwić. Wzrosły również transporty kolejowe. Obok zjawisk zasadniczo pomyślnych lub świadczących o rosnącej pomyślności dostrzega wszakże autor w konjunkturze dzisiejszej pewne zjawiska niepokojące. Jednem z nich jest niewątpliwie ciasnota rynku pieniężnego. Składają się na nią pewne czynniki mniej więcej stałe u nas oraz charakteryzujące bieżący moment. Wobec zniszczenia kapitału przez inflację oraz słabego przypływu z wewnątrz kredytów długoterminowych inwestycje dokonywane u nas były w znacznej mierze z bieżących zysków, co uszczuplało kapitał obrotowy. Jeśli jednak ostatnio t. zw. brak gotówki dawał się odczuwać z szczególną mocą, ma to zdaniem autora przyczyny specjalne, których dopatruje się on w opóźnionej realizacji zbiorów. Związku logicznego autor zresztą pomiędzy temi zjawiskami nie ustala i bodaj wogóle w tym wypadku błądzi, gdyż ciasnota rynku pieniężnego nadal raczej się wzmaga. Gdy autor sądzi, że opóźnienie rolników z realizacją zbiorów powodowało trudności gotówkowe, liczni rolnicy twierdzą, że stawali wobec braku popytu, na skutek importu żyta i pomimo zakazu nawet pszenicy oraz ryżu. Było to tem mniej usprawiedliwione, że urodzaj wypadł w kraju pomyślnie. W latach ubiegłych zdarzało się, że po wywozie zboża na jesieni w cenie niskiej następował dowóz na wiosnę po cenie wysokiej.

Obecnie podobno zadecydowano spróbować polityki przeciwnej: dowieźć do kraju zboże na jesieni i wywieźć na wiosnę. Rachuba byłaby dobra, gdyby wywóz jesienny w latach ubiegłych polegał na chybionej spekulacji. Niestety, wynikał on z braku i potrzeby gotówki wśród rolników, które ostatni dowóz zboża raczej zaostrzył przecież, niż zaspokoił. Autor stwierdza wprawdzie pewien rozwój kredytów w rolnictwie, ale są to głównie kredyty towarowe Banku Rolnego w nawozach sztucznych. Położenie zaś ogólne rolnictwa pogarsza stwierdzany przez autora zawód w realizacji produktów zwierzęcych. Główną rolę odegrał tu nieurodzaj traw, a więc brak i drożyzna paszy. Gdy we wrześniu r. ub. za 1 q siana łąkowego płacono przeciętnie 7 zł. 23 gr., we wrześniu r. b. cena podniosła się do 13 zł. 64 gr. Wzrost kosztów żywienia, zwłaszcza w gospodarstwach obywających się zazwyczaj bez zakupu pasz, wytworzył nadmierną podaż inwentarza, nawet pociągowego. Brak jest

natomiast nabywców, gdyż nieurodzaj traw ogarnął całą Europę, i masowa wyprzedaż inwentarza cechuje również Francję, Włochy, Austrję, Węgry, a w mniejszym nieco stopniu również Niemcy i Czechosłowację. Grozi to naszej hodowli bydła stratami, które niełacno dadzą się powetować. Eksportowi trzody walczyć wypada z nasyceniem dostępnych nam rynków, i autor sądzi, że „w najbliższej przyszłości można przewidywać duże trudności zbytu zagranicę tak zwierząt, jak i produktów mięsnych". Wywóz jaj napotkał konjunkturę zachwianą przez wzmożoną konkurencję rosyjską, i autor przypuszcza, że produkcja w kraju mogła zmaleć. Masło przeciwnie osiągnęło przy wywozie w porównaniu do lat ubiegłych poziom rekordowy i konjunktura nadal jest dobra, ale sezon eksportowy się skończył, brak pasz zaś zagraża i chowowi bydła mlecznego. O ile chodzi o przemysł rolny, wywóz cukru w trzech kwartałach r. b. spadł na 88 tys. tonn w porównaniu z 123 tys. odpowiedniego okresu zeszłorocznego. Przetwórstwo ziemniaczane ma sezon martwy, który przedłużyć może podrożenie surowca, z tegoż braku pasz wynikające. Spirytusu nie wywozimy. Młynarstwo pomimo cła wywozi pewną ilość otrąb, ale oczywiście nieznaczne. W konkluzji autor stwierdza niewątpliwe pogorszenie się sytuacji rolnictwa w porównaniu z rokiem ubiegłym.

* * *

Czy ów przegląd konjunktury upoważnia do wniosków pesymistycznych? czy nie stoimy w przededniu kryzysu? zagadnienie to autor stawia, ale od odpowiedzi uchyla się. Szczegółowiej rozpatruje je **prof. E. Lipiński** w N-rze 47-ym **„Przemysłu i Handlu"** w artykule wstępnym p. t. **„Obecna sytuacja gospodarcza i zagadnienie przyspieszenia kryzysu"**. Ponieważ prof. Lipiński jest dyrektorem Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, wydającego „Konjunkturę Gospodarczą", a więc zapewne i autorem, wzgl. redaktorem „Przeględu Konjunktury", tedy część opisowa artykułu w „Przemyśle i Handlu" jest przeważnie dosłownem powtórzeniem tegoż przeglądu. Celem zaś uatora jest przytem przedyskutowanie tezy, postawionej przez prof. A. Krzyżanowskiego o konieczności przyspieszenia kryzysu gospodarczego dla przeżycia go w warunkach stosunkowo lżejszych. „Należy zastanowić się nad tem — czytujemy głos prof. Krzyżanowskiego za p. Lipińskim — czy jest to w naszym interesie, aby odraczać zbliżające się przesilenie, które zapowiada się: w wysokiej stopie, w przedłużeniu obiegu wekslowego i sprzedaży na raty, czy też przeciwnie — powinniśmy dopuścić do wcześniejszego wybuchu przesilenia. Ja jestem stanowczo zwolennikiem tego, abyśmy raczej doszli do tego, żeby przesilenie przyszło wcześniej, bo wówczas przetrwamy je z daleko mniejszemi ofiarami, mając duże rezerwy walutowe i skarbowe". W medycynie podobno rozpowszechnia się pogląd, że podniesiona temperatura nie jest objawem choroby, lecz walki organizmu z chorobą, a więc gorączce nie należy przeciwdziałać. W danym razie powstaje jednak zapytanie pierwsze, czy organizm istotnie jest chory, i drugie, czy istnieje szczepionka antykryzysowa. Prof. Lipiński na obydwa pytania odpowiada poważnem powątpiewaniem. Podstawowych znamion nadchodzącego kryzysu autor nie widzi w konjunkturze obecnej. Czy okres dotychczasowy charakteryzuje superinwestycja, to znaczy czy wytworzono taki nadmiar aparatu wytwórczego, że rynek istniejący nie może wytwarzanych przezeń dóbr wchłonąć? Istotnie, produkcja osiągnęła pewien rekord. Ale czy to już jest optimum konjunktury? Wprawdzie gotówki brak, o kredyt trudno; ale to było również rok temu, a stopa procentowa prywatna jest dzisiaj niższa od zeszłorocznej. Niepokojącem jest zwolnienie tempa obrotów towarowych. Z braku spodziewanych przez handel wpłat następuje zahamowanie wypłat. Jest to zwiastunem nie tyle jakiegoś ostrego kryzysu,

ile raczej, jak się spodziewa autor, stosunkowo łagodnej depresji. W tych warunkach wywoływanie sztuczne kryzysu byłoby lekkomyślnością. Autor idzie dalej jednak, przyjmuje kryzys za możliwy. Ale nie widzi środków przyspieszenia jego. Twierdzi mianowicie, że „możliwości regulowania przebiegu cyklu gospodarczego są stosunkowo małe". Ujęcie autora nie wydaje nam się całkiem słusznem. Zasadniczego optymizmu jego nie podejmujemy się podzielać bez obawy popełnienia omyłki w ocenie sytuacji dzisiejszej. Co zaś do regulowania procesów ekonomicznych, godzimy się, że możliwość osiągnięcia skutków spodziewanych jest w tej dziedzinie nie tyle mała, ile poprostu zawodna. Ale możliwość eksperymentowania w tym kierunku rząd ma u nas, jako wierzyciel i przedsiębiorca, bardzo poważną. Autor zresztą sam przyznaje, że zarówno restrykcje kredytowe, jak redukcja zamówień i inwestycyj rządowych mogą znacznie pogorszyć konjunkturę. Ta operacja mogłaby się zapewne udać, niestety jednak lecznictwo ekonomiczne nie stoi na tej wysokości, żeby można było przewidzieć ściśle skutki, jakie ona na pacjencie wywrze. Nasze prognozy w zakresie życia społecznego nigdy nie obejmują działania wszystkich czynników, i tu np. elementy psychiczne mogą zabiegom, zalecanym przez prof. Krzyżanowskiego, spłatać figla. To też obawiamy się wszelkiego eksperymentowania w postaci pogarszania konjunktury i wywoływania kryzysu. Wolimy za starą szkołą lekarską, ażeby rząd swoje możliwości wyzyskiwał wyłącznie w kierunku zapobiegania trudnościom gospodarczym i łagodzenia niedomagań.

* * *

P. **Władysław Komorowski** w Nr. 252 **„Epoki"** zastanawia się nad racjonalizacją obrotu zbożowego.

Rozpoczyna autor swój artykuł od stwierdzenia, że „do najpilniejszych zadań naszej polityki gospodarczej, w związku z pracą nad poprawą bilansu handlowego, należy tworzenie racjonalnych podstaw naszego obrotu zbożowego. Chodzić tu powinno nie o eksport, na który tymczasem, niestety, pozwolić sobie nie możemy, ale o wyeliminowanie szkodliwej spekulacji z naszego obrotu zbożowego oraz o uniezależnienie producentów zboża od lichwiarzy".

Rozpatrując stosunki w innych krajach, produkujących znaczne ilości zboża, autor informuje, że racjonalizacja handlu zbożowego w Kanadzie posunęła się tak daleko, że w r. 1926 65% sprzedanego przez farmerów zboża zostało uruchomione zapomocą organizacyj spółdzielczych. Wielkie postępy w tej dziedzinie poczyniły również Stany Zjednoczone, Australja, Argentyna i Rosja.

Na tle tych stosunków jasnem się staje, jak szerokie pole działalności otwiera się dla agentów międzynarodowego handlu zbożowego w kraju tak niezorganizowanym i bezbronnym pod względem gospodarczym, jakim jest Polska.

Autor jest zdania, że „zarówno w międzynarodowej, jak i w krajowej spekulacji zbożowej należy odróżniać dwa okresy: wiosenny okres gry spekulacyjnej na haussę i letni okres gry spekulacyjnej na baissę.

Pierwszy przeżywaliśmy niedawno. Widzieliśmy wówczas brak podaży zboża krajowego, szalony wzrost cen, przywóz zboża z zagranicy w czasie najniekorzystniejszym. Nasze zakupy zboża na giełdzie berlińskiej spowodowały wówczas natychmiastową zwyżkę cen w Chicago i na wszystkich giełdach świata. Był to niewątpliwie świetny sukces międzynarodowej spekulacji zbożowej! Sezon ten skończył się w maju.

W czerwcu już poczęły się przygotowania do kampanji jesiennej. Zjawiła się podaż polskiego zboża... Skąd się ono wzięło? Przypisywano rolnikom zmagazynowanie

zboża w celu osiągnięcia za nie wysokich cen na przednówku. Z ogólno-gospodarczego punktu widzenia mogliśmy powitać ten objaw jako bardzo sympatyczny, świadczyłby on o zamożności rolników. Mam jednak wątpliwości co do ścisłości tego twierdzenia".

Autor wyjaśnia, że rozpowszechnione mniemanie, że zboże należy do tego, w czyim składzie się znajduje, jest błędne. Dokonywane są bowiem liczne zakupy z terminem dostawy do magazynów kupującego późniejszym od terminu zakupu, bądź też z terminem dostawy regulowanym każdorazowem żądaniem kupca.

„Umożliwia to agentom przedsiębiorstw międzynarodowych unieruchomienie takiego kontyngentu zboża, jaki niezbędny jest dla gry spekulacyjnej, aczkolwiek ono leży na składzie producentów lub pośredników niższego szczebla. Przez unieruchomienie kontyngentu podnosi się cenę zboża na wiosnę, przez rzucenie go na rynek obniża się cenę zboża w okresie żniw i realizacji zbiorów. Od czerwca bezustannie czytamy o dużych zapasach zboża zeszłorocznego, o świetnie zapowiadającym się urodzaju, o gwałtownym spadku cen zboża. W latach poprzednich mieliśmy nawet propagandę prasową za wywozem zboża zaraz na jesieni... Chodzi tu o najtańszy zakup zboża od producentów".

Ten niezdrowy stan rzeczy musi być zdaniem autora usunięty. W tym celu „należy jaknajprędzej zbudować sieć małych elewatorów zbożowych i zorganizować dla rolników kredyt lombardowy. Elewatory mogą i powinny być zbudowane przez organy samorządu lub związki międzykomunalne. Przy rozwoju sieci komunalnych kas oszczędności ułatwiona zostanie organizacja kredytu lombardowego. Jest to doskonałe pole do współpracy rządu z samorządem".

* *

P. J. Lec-Zapartowicz poświęcił wyczerpującej analizie sprawę **uprawy tytoniu w Polsce i możliwości jej rozwoju** w Nr. 47 **„Przemysłu i Handlu"**. Autor stwierdza na wstępie, że dobre gatunki tytoniu papierosowego mogą być produkowane jedynie w klimacie cieplejszym. Z tego też względu naszą produkcję tytoniową musimy ograniczyć do pośledniejszych gatunków papierosowych oraz do machorki, która z powodzeniem może być uprawiana w klimacie ostrym. Wychodząc z założenia, że obecna konsumcja tytoniu w Polsce wynosi 21 milj. kg., w czem 8 milj. kg. machorki, p. L.-Z. zakreśla maksymalną granicę rozwoju uprawy tytoniu w Polsce na 8 milj. kg. machorki i 5½ milj. kg. tytoniu papierosowego, co w sumie stanowiłoby 65% zapotrzebowania rocznego. Powierzchnia uprawy tytoniu, niezbędna dla wyprodukowania tej ilości, wynosiłoby według wyliczeń autora 9.000 ha. W r. b. pod uprawę tytoniu znajduje się w Polsce 3.864 ha z oczekiwaną produkcją ok. 6 milj. kg.

Autor wylicza, że koszty gospodarcze uprawy tytoniu w przeliczeniu na 1 ha wynoszą ok. 1.655 zł., dochód zaś brutto — przy uwzględnieniu średnich cen, płaconych przez Monopol Tytoniowy: z uprawy machorki — 2.200 zł. i z uprawy tytoni papierosowych — 2.850 zł. „Powyższe zestawienie wykazuje, że przy obecnych cenach wykupu, stosowanych przez władze Monopolu Tytoniowego, zapewniona jest w zupełności wysoka rentowność uprawy tytoniu, bowiem czysty dochód z 1 ha plantacji tytoniów papierosowych wynosi 1.195 zł., a dla machorki 545 zł. Dochód ten przez intensywne nawożenie i uprawę może być znacznie zwiększony, czego przykładem służą plantacje pomorskie i śląskie, gdzie stale utrzymywane są bardzo wysokie plony tytoniu, dochodzące w poszczególnych wypadkach do 4.000 tys. z 1 ha".

Uprawa tytoniu w warunkach naszych uprawniona jest tylko na mocy specjalnych zezwoleń Monopolu Tytoniowego. Monopol, dążąc do rozszerzenia obszaru tej uprawy, musi się z konieczności liczyć z faktem częściowej nielegalnej konsumcji wytwarzanego artykułu przez producentów. Dlatego też zezwala na uprawę tytoniu jedy-

nie w ściśle określonych rejonach, znajdujących się pod specjalnym nadzorem władz skarbowych, i dąży do ograniczenia ilości plantatorów oraz do zwiększenia poszczególnych plantacyj drogą stosowania premij za plantacje, przekraczające 1000 wzgl. 5000 m². Obecnie ustalone okręgi uprawy tytoniu są następujące: 1) okręg małopolski, obejmujący 8 powiatów woj. stanisławowskiego oraz 10 powiatów woj. tarnopolskiego (38.569 plantatorów na obszarze 3.064 ha). okręg wołyński, obejmujący 1 powiatów (7.828 plantatorów, 435 ha plantacyj), 3) okręg grodzieński, obejmujący 3 powiaty (871 plantatorów i 131 ha plantacyj), 4) okręg pomorski, obejmujący wieś Wielki Wałcz w pow. grudziądzkim (92 plantatorów i 45 ha plantacyj), 5) okręg śląski, obejmujący wieś Lubomlę w pow. rybnickim (137 plantatorów na 13 ha plantacyj) i 6) okręg lubelski, obejmujący 5 powiatów (1.359 plantatorów na 65 ha plantacyj). „Ponadto Dyrekcja Monopolu Tytoniowego może udzielić pozwolenia na plantowanie tytoniu i poza okręgami dozwolonej uprawy z warunkiem jednak zgłoszenia przez grupę plantatorów znaczniejszych obszarów plantacyj (kilkadziesiąt ha), skupionych w danej miejscowości".

Na rachunek należytości za tytoń z zakontraktowanych plantacyj Dyr. Monopolu Tytoniowego wypłaca zaliczki w rozmiarach 60% wartości przypuszczalnego zbioru. „Zaliczki te są wypłacane z pominięciem uciążliwych formalności na zwykłe skrypta dłużne w dwuch ratach: 25% wartości zbioru po wysadzeniu rozsady do gruntu i 35% po całkowitem rozwinięciu liści tytoniowych".

„Wykup krajowego surowca tytoniowego jest zazwyczaj dokonywany w listopadzie i grudniu każdego roku przez specjalne komisje wykupu".

„W celu nadania pracom powyższych komisyj przy klasyfikowaniu i wycenianiu dostarczonego przez plantatorów surowca jaknajdalej idącej bezstronności, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa uzupełniła, zaczynając od 1926 r., skład komisyj przedstawicielami zainteresowanych organizacyj rolniczych, którzy występują w charakterze mężów zaufania plantatorów tytoniu. Do obowiązków mężów zaufania w komisjach wykupu należy obrona interesów plantatorów przy ważeniu, klasyfikowaniu i ocenianiu dostarczonego tytoniu, udzielanie plantatorom wskazówek z zakresu uprawy i suszenia tytoniu, oraz powstrzymywanie i łagodzenie nieuzasadnionych pretensyj plantatorów. Mężów zaufania wyznaczają upoważnione przez Ministerstwo Rolnictwa organizacje rolnicze.

„Dla uniknięcia jakichkolwiek pozorów zależności mężów zaufania od Monopolu Tytoniowego, koszty podróży oraz ich djety są opłacane przez Ministerstwo Rolnictwa."

Autor stwierdza, „że podniesienie uprawy tytoniu w kraju do takiego poziomu. aby wyrób krajowy mógł zaspokoić 65% konsumcji Monopolu Tytoniowego posiada wszelkie szanse zrealizowania, należy tylko dążyć do znacznego zwiększenia produkcji machorki, oraz do podniesienia jakości produkowanych w kraju tytoniów papierosowych, a to nam zaoszczędzi wiele miljonów, wydatkowanych na kupno surowców importowanych".

Recenzje i sprawozdania.

Edmund Jankowski. Profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. **Sad i ogród owocowy.** Część ogólna. Wydanie piąte dopełnione z licznemi rysunkami (Wyd. Gleba nr. 5). Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin, 1928 r. Str. 384.

Co raz wymowniej rozlegają się głosy, ażeby podnieść stan sadownictwa naszego nietylko ze względu na osobiste korzyści właścicieli sadów, lecz i z uwagi na bilans handlowy, w którym przywóz owoców zagranicznych poważną stanowi pozycję. Rząd w przeświadczeniu o społecznej doniosłości sadownictwa za pośrednictwem Banku Rolnego spore wyznaczył kredyty na zakładanie sadów. Aby móc jednak przystąpić do racjonalnego założenia sadu, hodowca musi mieć odpowiednie przygotowanie. W tym celu dla mniejszych i większych hodowców drzew owocowych napisał obszerne dzieło praktyczne prof. Edmund Jankowski, nestor pisarzy i pomologów polskich. Książka jego, rozchwytana w 4 wydaniach, ukazuje się teraz w wydaniu 5, zmienionem i dostosowanem do zdobyczy nowoczesnej wiedzy ogrodniczej. „Sad i ogród owocowy" powinien się znaleźć w ręku zarówno ziemian jak i gospodarzy oraz właścicieli mniejszych działek ziemi pod miastem, którzy z hodowli drzew owocowych niemały uzyskać mogą dochód. Liczne rysunki uprzystępniają treść, podaną zresztą w formie bardzo przejrzystej.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień-październik			
	1928	1927	1928	1927
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**1 307 763**	**1 148 048**	**808 778**	**702 944**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**135 604**	**92 725**	**129 105**	**111 047**
I Produkcja roślinna	**101 393**	**69 480**	**54 828**	**38 554**
Ziarno zbóż	65 231	47 998	29 503	19 827
Ryż	26 567	15 160	15 714	10 882
Nasiona	6 438	2 869	4 230	2 072
Warzywa	41	379	10	150
Owoce, orzechy i korzenie . .	3 116	3 074	5 371	5 623
II Produkcja zwierzęca	**szt. 6 916 tonn 18 234**	**szt. 14 644 tonn 14 128**	**65 542**	**66 494**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 6 916	szt. 14 644	617	2 557
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 10 397	tonn 5 178	25 370	13 921
Skóry surowe	5 861	5 234	20 186	16 095
Wełna i odpadki	1 839	3 071	19 137	32 560
Ryby (oprócz śledzi)	137	645	232	1 361
III Przemysł rolny	**15 977**	**9 117**	**8 735**	**5 999**
Mąka pszenna	374	1 423	252	1 144
Mąka żytnia	0	592	0	395
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	407	499	2 027	2 061
Pasza	15 195	6 603	6 456	2 399
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. **Wywóz**

	sierpień-październik			
	1928	1927	1928	1927
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**5 654 322**	**5 536 170**	**639 371**	**650 100**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**1 328 903**	**1 857 907**	**354 094**	**374 610**
I Produkcja roślinna	**97 879**	**113 232**	**47 803**	**48 627**
Ziarno zbóż	35 462	25 182	14 274	10 642
„ strączkowych	21 985	10 933	14 557	7 566
Nasiona	11 312	21 378	9 228	15 919
Ziemniaki	23 904	49 158	2 402	3 976
Chmiel	594	638	5 011	6 947
Len	2 275	3 242	1 368	2 499
Konopie	316	283	252	175
Wiklina	2 031	2 418	711	903
II Produkcja zwierzęca	**szt. 1 292 514** **tonn 27 396**	**szt. 1 040 424** **tonn 24 862**	**151 932**	**139 823**
Konie	szt. 3 911	szt. 2 870	1 732	1 271
Bydło rogate	„ 38	„ 962	421	678
Trzoda chlewna	„ 330 990	„ 215 384	54 280	50 091
Gęsi	„ 820 793	„ 694 971	7 499	5 659
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 136 382	„ 126 237	442	378
Nabiał	tonn 3 609	tonn 2 696	19 812	14 458
Jaja	15 334	16 895	41 904	50 767
Skóry surowe	1 408	1 041	5 211	3 580
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	856	837	4 775	3 836
Wełna i odpadki	393	454	1 723	2 396
Mięso wszelkie	5 796	2 939	14 133	6 709
III Przemysł rolny	**55 238**	**78 930**	**18 807**	**30 360**
Mąka pszenna	0	250	0	205
„ żytnia	1 067	0	464	0
Płatki ziemniaczane	2 084	2 388	622	742
Mąka i krochmal ziemniaczany .	1026	4 190	648	2 716
Cukier	7 776	14 073	4 594	8 610
Spirytus	472	3 518	438	3 405
Pasza	42 813	54 511	12 041	14 682
IV Drzewo surowe i nawpół obr	**1 148 390**	**1 640 883**	**135 552**	**155 800**
Papierówka	383 851	416 923	24 897	23 038
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	160 884	307 640	9 637	14 427
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	183 595	282 840	19 965	24 667
Drzewo obrobione (bale, deski, łaty i podkłady kolejowe). . .	420 060	633 480	81 053	93 668

560